

Urbanistyczna wizja Wielkopolski

Pod takim tytułem rozpoczynamy w dzisiejszym numerze „Głosu Wielkopolskiego” cykl publikacji poświęcony problemom urbanistyczno-architektonicznemu jutra Wielkopolski.

Wspólnym wysiłkiem dziennikarzy „Głosu” i zespołu Wojewódzkiej Pracowni Urbanistycznej w Poznaniu pragniemy zapoznać czytelników z podstawowymi założeniami rozwoju naszych jednostek osadniczych, przyszłego kształtu ich zabudowy, urządzeń komunalnych, socjalnych itp.

W kolejnych publikacjach przedstawiać będziemy dokonujące się aktualnie przemiany oraz wizje przyszłości wsi i stęskich większych miast naszego województwa.

Dzisiaj zamieszczamy na stronie 3 rozmowę z architektem wojewódzkim, kierownikiem Wydziału Budownictwa Urbanistycznego i Architektury Prezydium WRN, — inż. Karolem Przysańskim.

Delegacja radziecka na rozmowy w Helsinkach

Podczas radziecko-amerykańskich rozmów, które mają się odbyć w Helsinkach, Związek Radziecki będzie reprezentowała sześcioposobowa delegacja. Jak poinformowano korespondenta agencji TASS, w skład delegacji wejdzie: wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Wiadimir Siemionow (szef delegacji), generał — płk. Nikołaj Ogarkow — zastępca szefa sztabu generalnego, wiceminister przemysłu radiowego — Piotr Pleszakow, akademik Aleksander Szukin, generał-płk Nikołaj Aleksiejew oraz członek kolegium Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR — Georgij Kornienko.

Rozmowy w Helsinkach rozpoczną się 17 listopada br. PAP

Żołnierze amerykańscy nie chcą umierać w Wietnamie Południowym

Coraz wyraźniejsze są nastroje antywojenne wśród żołnierzy i oficerów amerykańskich w Wietnamie Południowym, a ich siła moralna ginie — do takiego wniosku doszedł korespondent dziennika „Washington Evening Star” po licznych rozmowach z wojskowymi USA, biorącymi udział w brudnej wojnie przeciw narodowi wietnamskiemu.

Autor korespondencji stwierdza, że wielu żołnierzy amerykańskich uważa, iż USA powinny możliwie najszybciej wycofać się z Wietnamu Południowego i pozwolić Wietnamczykom, aby sami decydowali o swych sprawach wewnętrznych.

Do żołnierzy amerykańskich dochodzą odgłosy potężnych wystąpień antywojennych społeczeństwa USA przeciwko agresji w Wietnamie. Wielu — czytamy w korespondencji — wyraża aprobatę dla tych, którzy potępiają wojnę w Wietnamie. „Powinni oni kontynuować demonstracje. Wówczas, być może, wszyscy powrócimy do domu” — powiedział jeden z żołnierzy. „Gdybym tam był, też bym się do nich przyłączył” — oświadczył 22-letni sierżant James Smith.

Uczucia niezadowolenia i gorczy — stwierdza dalej korespondent — znajdują także wyraz u młodych oficerów. Obecnie nierzadko można spotkać poruczników i kapitanów, całkowicie solidaryzujących się z antywojennymi poglądami podległych im żołnierzy.

ATAK PARTYZANTÓW

We wtorek partyzanci południowowietnamscy przypuścili szturm na amerykańską bazę artyleryjską na północ od Sajgonu. 5 Amerykanów zostało zabitych, a 5 dalszych odniosło rany.

Baza ta oznaczona kryptonimem „Jerri” została wprawdzie ostrzelana z moździerzy, a następnie zaatakowana przez partyzantów z broni ręcznej. Baza „Jerri” leży 8 km od granicy z Kambodżą a 5 km od obozu sił specjalnych w Bu Doo.

Jak wynika z amerykańskich raportów, w nocy z poniedziałku na wtorek partyzanci dokonali łącznie 16 ataków na całym terytorium Wietnamu a bombowce „B-52” przeprowadziły 10 rajdów.

Minister rolnictwa NRF, Josef Ertl, powiedział dziennikarzom, że suma ta powinna być większa, ale że stanowi ona za dowalającą podstawę do dalszych rokowań. Inni ministrowie, szczególnie holenderski i włoski, uważają tę propozycję z kolei za wygórowaną. (PAP)



POZNAN
ŚRODA
12
LISTOPADA
1969

Wydanie AB
Rok wyd. XXV
Nr 269 (8004)
Cena 50 gr

Wspólne posiedzenie Prezydium i Komitetu Wykonawczego CRZZ

Sprawy międzynarodowe i wewnętrzne

We wtorek odbyło się w Warszawie wspólne posiedzenie Prezydium i Komitetu Wykonawczego CRZZ. Uczestniczyła w nim delegacja polskich Związków Zawodowych na VII Światowy Kongres Związków Zawodowych, który 26 października br. zakończył obrady w Budapeszcie.

W toku posiedzenia przewodniczący CRZZ Ignacy Loga-Sowiński złożył w imieniu delegacji sprawozdanie z obrad kongresu budapeszteńskiego. Mówca wyraził przekonanie, że VII Światowy Kongres Związków Zawodowych przejdzie do historii ruchu robotniczego jako kongres jedności, kongres, który dokonał przełomu w zakresie przebudowy i udoskonalenia struktury SFZZ, w bardziej prawdziwym przystosowaniu kierowniczych organów federacji do uniwersalnego charakteru tej organizacji, opartej na demokracji, w zasadach, klasowej i bezpartyjnej, masowej i zawodowej reprezentacji ludzi pracy. Duży, konstruktywny wkład w dorobek kongresu w umocnienie światowej jedności związkowej wniosły polskie związki zawodowe.

Rządowa delegacja Syrii złoży wizytę w Polsce

Na zaproszenie Komitetu Centralnego PZPR, Rady Państwa i rządu PRL, w drugiej połowie listopada br. przybędzie z oficjalną wizytą do Polski partyjno-rządowa delegacja Arabskiej Republiki Syryjskiej z sekretarzem generalnym partii Socjalistycznego Odrodzenia Arabskiego, szefem państwa i rządu syryjskiego Nureddinem Atassim, na czele. (PAP)

Prezydium i KW omówiły następnie przygotowania do nowego etapu związkowej kampanii sprawozdawczo-wyborczej — powiatowych i wojewódzkich międzyzwiązkowych konferencji sprawozdawczych oraz krajowych zjazdów związków zawodowych.

Rozpatrzono także zagadnienie nie przynależności organizacyjnej i działalności związkowej w radach narodowych. Obecnie część pracowników rad narodowych należy do Zw. Zaw. Pracowników Państwowych i Społecznych, pozostali zaś, w zależności od wydziałów w których pracują, są członkami jednego z następujących związków zawodowych: Transportowców i Drogowców, Pracowników Gospodarki Komunalnej i Przemysłu Terenowego, Pracowników Rolnych, Pracowników Służby Zdrowia oraz Związku Nauczycielstwa Polskiego. Ta zróżnicowana przynależność pracowników rad narodowych utrudnia udział rad zakładowych w usprawnianiu działalności administracji terenowej, a także realizację ich funkcji jako reprezentantów interesów pracowników.

Zgodnie ze statutem zasadą Związków Zawodowych mówiącą, że w jednym zakładzie jedna organizacja związkowa, postanowiono, że jedynym przedstawicielstwem pracowników rad narodowych będzie Zw. Zaw. Prac. Państwowych i Społecznych i jego rady zakładowe. Do dalszego roz

Do Kairu na zaproszenie władz Arabskiego Związku Socjalistycznego przybyła delegacja wietnamska, której przewodniczy członek KC Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego, członek tymczasowego rządu Republiki Wietnamu Południowego, Tran Buu Kiem.

Przybycie delegacji wietnamskiej do ZRA

Do Kairu na zaproszenie władz Arabskiego Związku Socjalistycznego przybyła delegacja wietnamska, której przewodniczy członek KC Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego, członek tymczasowego rządu Republiki Wietnamu Południowego, Tran Buu Kiem.

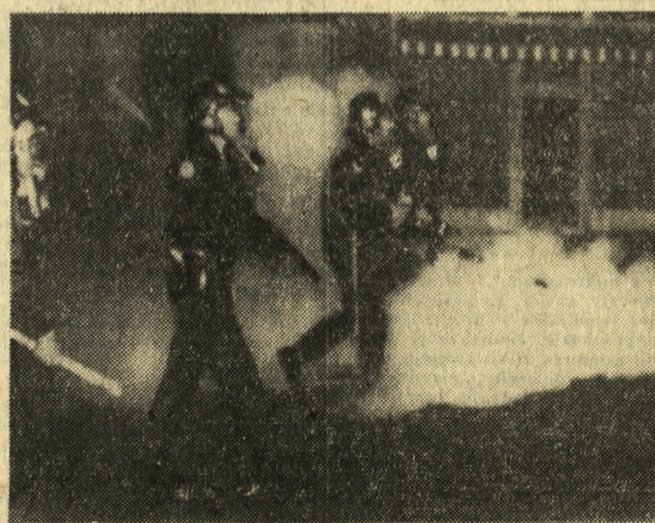
Premier Japonii uda się do USA Mobilizacja policji

W związku z zapowiedzianym na 17 listopada wyjazdem premiera Japonii Sato z wizytą oficjalną do Waszyngtonu powołano specjalny sztab, którego zadaniem będzie zapewnienie bezpieczeństwa w czasie odlotu szefa rządu. Główny zarząd policji japońskiej postanowił zmobilizować 25 tys. policjantów dla „utrzymania porządku” w stolicy i w rejonie lotniska Haneda w dniu odlotu Sato oraz w okresie poprzedzającym.

Zdaniem miejscowych obserwatorów podejmowane środki zapobiegawcze świadczą o poważnym niezadowoleniu w kraju. (PAP)

patrzenia pozostawiono problem przynależności związkowej pracowników kulturalnych i wydziałów oświaty prezydium WRN i PRN. Podkreślono równocześnie nieodzowność dalszego zacieśnienia współpracy okręgowych zarządów branżowych związków zawodowych z odpowiednimi komisjami rad narodowych i wydziałami prezydium rad. PAP

Demonstracje w USA



Klaus Schuetz atakowany przez CDU i przesiedleńców

Dwa wywiady, udzielone ostatnio przez burmistrza Berlina Zachodniego Klaus Schuetza, wywołały falę ostrych ataków na burmistrza ze strony miejscowej CDU oraz organizacji przesiedleńczych. Jak wiadomo, Schuetz w pierwszym wywiadzie udzielonym dziennikowi „Handelsblatt” zaapelował do rządu brytyjskiego o złożenie wiążącego oświadczenia na temat nie naruszalności polskiego terytorium i uznania ostatecznego charakteru granicy na Odrze i Nysie. W drugim wywiadzie dla radia zachodniemieckiego go, burmistrz Berlina Zachodniego wypowiedział się za bezwzględny podjęciem rokowań z rządem NRD, oświadczając, że gdyby zaszła potrzeba, byłby gotów do podjęcia rozmów i zawarcia odpowiednich układów z rządem NRD bez ogłaszania się na aprobatę rządu federalnego.

Te wypowiedzi zostały potraktowane przez kierownictwo miejscowej CDU i związków przesiedleńczych jako „wyprzedzanie interesów niemieckich” oraz „zagrożenie przynależności Berlina Zachodniego do Republiki Federalnej”. Jednocześnie w prasie zachodniobermberskiej pojawiła się też kraczająca już od pewnego czasu wśród miejscowych obserwatorów politycznych, wiadomość, że wystąpienia Klaus Schuetza mają stanowić swego rodzaju test, sondujący reakcje społeczeństwa na wypadek, gdyby z analogicznymi lub podobnymi postulatami miał kiedyś wystąpić rząd federalny. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM — zachmurzenie umiarkowane, miejscami duże, z możliwością przelotnych opadów. Temperatura maksymalna od 8 st. na północy do 12 st. na pozostałym obszarze.

Obrady Komitetu Społecznego ONZ

Problemy walki z nazizmem i dyskryminacją rasową

Komitet Społeczny XXIV Sesji ONZ rozpoczął w tym tygodniu debatę nad pakietem zagadnień i postulatów, dotyczących kontynuowania walki z dyskryminacją rasową i nazizmem.

O przebiegu i celach tej debaty delegat Polski, prof. Z. Resich, poinformował nowojorskiego korespondenta PAP, red. St. Głabińskiego. Komitet Społeczny obecnej sesji — mówi m. in. prof. Resich — przy stał do jednego z najważniejszych punktów swoich prac — do debaty nad całokształtem światowej problematyki walki z dyskryminacją rasową i z wszelkimi formami nazizmu. Należy na wstępie przypomnieć, że w lecie br. powołana została komisja ONZ do spraw walki z dyskryminacją i nazizmem i Polska jest jednym z członków tej akcji. Program prac komisji zostanie rozpatrzony w toku obecnej debaty, a poszczególne państwa wniosą do tego programu wiele własnych sugestii.

Drugim problemem, który będzie przedmiotem debaty i podjętej na jej zakończenie uchwały, jest przedłożony ko-

mitetowi projekt ogłoszenia roku 1971 — rokiem walki z dyskryminacją rasową. W tej sprawie wniesiona już została przez kraje socjalistyczne, w tym przez Polskę, rezolucja proponująca, by rok 1971 był również rokiem walki z nazizmem we wszelkich jego formach. Komitetowi przedłożona zostanie również uchwalona już przez komisję praw człowieka, rezolucja polska, wzywająca państwa całego świata do walki z nazizmem i neonazizmem. W dokumencie tym apeluje się do wszystkich państw, by zakazały na swoim terytorium działalności wszelkim organizacjom nazistowskim, neonazistowskim i rasistowskim. Dokument ten po zatwierdzeniu przez komitet społeczny, przedłożony zostanie Zgromadzeniu Ogólnemu obecnej sesji. Rezolucja, po jej uchwaleniu przez obecną sesję, stanie się więc ważnym elementem opracowywanego na forum ONZ prawa międzynarodowego.

Poza problemami walki z nazizmem i neonazizmem, Komitet Społeczny w toku rozpoczętej obecnie debaty omówi szereg innych zagadnień, takich jak sprawa apartheidu w Republice Afryki Południowej, przejawy dyskryminacji rasowej w różnych rejonach świata. (PAP)

Drugi dzień pobytu gości bułgarskich

Jak informowaliśmy wczoraj, w związku z Dniami Kultury Bułgarskiej bawili w Poznaniu: ambasador Bułgarii w Polsce N. Czernew, dyrektor Ośrodka Kultury Bułgarskiej w Warszawie T. Stojanow i radca ambasady do spraw kultury L. Stolezko.

Wczoraj w godzinach rannych bułgarscy goście, którym towarzyszył sekretarz Prezydium RN Poznania J. Świąt, spotkali się z młodzieżą Liceum im. Georgija Dimitrowa. Po powitaniu gości przez dyrektora szkoły A. Wójcickiego, do młodzieży przemówił Ambasador. W swoim wystąpieniu nakreślił sylwetkę patrona szkoły jako wybitnego przyjaciela młodych. Na zakończenie spotkania zespół szkolny wystąpił z repertuarem bułgarskim.

W godzinach południowych goście bułgarscy złożyli wizytę i sekretarzowi KW PZPR w Poznaniu — K. Barcikowskiemu. Zwiedzanie Fabryki Silników Okrętowych Zakładów Cegielskiego, które współpracują ze stocznia w Warnie, zakończyło 2-dniowy pobyt gości bułgarskich w Poznaniu. (jk)

Bitwa powietrzna nad Kanałem Sueskim

Rzecznik wojskowy ZRA oświadczył we wtorek, że 12 izraelskich samolotów usiłowało wtargnąć w przestrzeń powietrzną ZRA na południe od Suez. Doszło do bitwy powietrznej z samolotami egipskimi, w której dwa nieprzyjacielskie aparaty zostały zestrzelone. Jeden z nich spadł do Zatoki Sueskiej. Rzecznik dodał, że wszystkie samoloty egipskie, które brały udział w bitwie, powróciły bezpiecznie do swojej bazy.

WYMIANA OGNIA W DOLINIE JORDANU

Silny izraelski we wtorek o godzinie 9.45 czasu lokalnego otworzył ogień z broni automatycznej w kierunku pozycji jordańskich w pobliżu mostu księcia Abdullaha w południowej części doliny Jordanu. Jordanci odpowiedzieli ogniem. Strzelanina trwała 20 minut. Jak oświadczył jordański rzecznik wojskowy, strona jordańska nie poniosła żadnych strat. (PAP)

Próby wydobywania

XVII-wiecznych żaglowców

Revelacyjne odkrycia na dnie Zatoki Gdańskiej wraków żaglowców z lat XVI i XVII wieku są przedmiotem ogólnego zainteresowania naukowców. 11 dział przeznaczonej do badań — wydobywania — ma odtworzyć wartość historyczną i zabytkową.

W Muzeum Morskim w Gdańsku, gdzie znajdują się będące kolekcją tych cennych eksponatów, odbyło się posiedzenie kilku nastoosobowej komisji konsultacyjnej, złożonej z fachowców z całego kraju. Ustalono metody konserwacji i zabezpieczenia cennych znalezisk w oparciu o już przeprowadzone wstępne ekspertyzy. Badania wykazały różne stopnie skorodowania żelaza.

Nawiązano także kontakt z pokrewnymi placówkami zagranicznymi m. in. w Goeteborgu, Sztokholmie i Kopenhadze. Przedmiotem konsultacji będzie wymiana doświadczeń z zakresu metod konserwacji tego rodzaju obiektów.

Według wstępnego rozeznania na dnie Zatoki Gdańskiej, gdzie znajduje się wrak żaglowca, znajdują się również wraki żaglowców. Skoordynowane prace nad wydobywaniem pozostałości eksponatów zostaną wznowione wiosną 1970 r. Będą one prowadzone przez statki i nurków Polskiego Ratownictwa Okrętowego i Gdańskiego Urzędu Morskiego przy współpracy naukowców. Ministerstwo Żegludki zapewniło daleko idącą pomoc w tej dziedzinie. (PAP)

Decyzje CRZZ i KPiP

Lata nauki a wymiar urlopu

Ustawa o pracowniczych urlopach wypoczynkowych uzależniła, jak wiadomo, wymiar urlopu od stażu pracy, do którego wlicza się pracownikowi okres nauki.

W ustawie wymieniono 5 podstawowych typów szkół, których ukończenie upoważnia do zwiększenia okresu pracy o pewną ilość lat: zasadniczą i średnią szkołę zawodową, szkołę ogólnokształcącą, pomaturalną i wyższą. Jednak konkretne sytuacje budziły dotychczas sporo wątpliwości, zwłaszcza w przypadkach ukończenia szkół, które nie istnieją już w obecnym systemie oświaty.

Ostatnio CRZZ wspólnie z Komitetem Pracy i Płac sporządziły zasady wliczania okresów nauki ukończonej w niektórych typach szkół do okresu pracy, od którego zależy wymiar urlopu wypoczynkowego. Ujęto je w piśmie okólnym z 11 października br., które zostało rozesłane do instancji związkowych.

Przytaczamy niektóre spośród 32 typów szkół wymienionych w tym piśmie. Są to przypadki najczęściej spotykane i stanowiące przedmiot wielu pytań pracowników, kie-

rowanych do instancji związkowych i do prasy.

Tzw. „mała matura” tj. ukończenie 4 klas gimnazjum ogólnokształcącego po 6 klasach szkoły podstawowej, poza włączeniem 3 lat do okresu zatrudnienia. Taki sam okres daje ukończenie innych dawnych rodzajów szkół: 3-letniej dokształcającej szkoły zawodowej, 3-letniej szkoły handlowej po 7 klasach szkoły powszechnej, 4-letniego gimnazjum handlowego i 3-letniego gimnazjum gospodarczego.

Ukończenie szkoły mistrzów (2-letniej lub 3-letniej) po 7 klasach szkoły podstawowej pozwala na dodanie 2 lub 3 lat do okresu pracy, po zasadniczej szkole zawodowej — 5 lat.

Absolwenci 2-letnich szkół przysposobienia rolniczego zyskują 2 lata i tyleż absolwenci dawnej 2-letniej szkoły handlowej.

Z tytułu ukończenia 10-letniej szkoły ogólnokształcącej w ZSRR przysługują pracownikowi 4 lata.

Przedwojenne 3-letnie liceum pedagogiczne, oparte na programie 4-letniego gimnazjum upoważnia do wliczenia 5 lat. Absolwenci 4-letniego liceum pedagogicznego wprowadzonego w 1954 r. doliczają 4 lata, a osoby, które ukończyły 5-letnie liceum pedagogiczne dla absolwentów szkół podstawowych (po 1961 r.) — 5 lat.

2-letnie technikum po 9 klasach szkoły ogólnokształcącej daje 5 lat, tyleż — liceum budowlane II stopnia.

6 lat wliczają do okresu pracy absolwenci studium nauki i techniki.

Z tytułu uzyskania stopnia inżyniera (na podstawie przepisów z 1948 r.) wlicza się do okresu pracy 8 lat.

Absolutorium bez dyplomu nie upoważnia do wliczenia do stażu pracy żadnego okresu nauki w danej szkole wyższej.

Przedstawione wyżej sytuacje wymienione zostały przy okazji. Szczegółowych informacji na ten temat powinien udzielić zainteresowanym zarząd główny związków zawodowych oraz WKZZ. Szkoła natomiast, że pismo okólnie, dotyczące spraw tak ważnych dla wielu pracowników, nie zostało rozesłane do wszystkich zakładów pracy.

Strzał za strzał

„Zapalony” kibic sportowy zastąpił w Meksyku 26-letniego Carlosa Villęgasa. Zompe świętowanie zwycięstwa się grająca klub „Atlante”.

Do wypadku doszło wkrótce po meczu, podczas którego Zompe strzelił 4 gole drużynie, którą popierał niepozorny kibic. (PAP)

Występy zagraniczne

polskich zespołów

Polskie zespoły estradowe wystąpiły ostatnio z powodzeniem w licznych krajach. Wiele miast radzieckich odwiedziła grupa „My 25-latki”, w której skład wchodził m. in. Tadeusz Woźniak i Marek Grechuta oraz zespoły „Anawa”, „Amazonki”, „Haga” i „Trubadury”. Występy te, jak pisze radziecka prasa, ugruntowały wysoką pozycję polskich artystów estradowych w ZSRR.

W ośrodkach polonijnych Kanady i Stanów Zjednoczonych trwała „Parada polskich gwiazd 69”. Obok znanych już publiczności tamtych krajów artystów z największym aplauzem spotkały się zespoły „Partita” i „Skaldowie”. (PAP)

Zlikwidowano 251

samochodów służbowych

Mija prawie 2 lata od ogłoszenia uchwały Rady Ministrów w sprawie ograniczenia liczby etatów samochodowych w instytucjach i przedsiębiorstwach. Jak wynika z danych ogólnokrajowych, do tej pory zakłady pracy i przedsiębiorstwa zrezygnowały z około 4500 samochodów osobowych przeznaczonych do celów służbowych.

Jak informuje Wydział Komunikacji Prezydium Rady Narodowej w Poznaniu, w naszym mieście zlikwidowano do tej pory 251 etatów kierowców samochodów służbowych. Z tej liczby w 192 przypadkach kwoty przeznaczone na utrzymanie samochodu służbowego zamieniono na limit w wysokości 70 000 zł rocznie za każdy pojazd, z którego zrezygnowano w instytucji.

Dzięki tej akcji w samym tylko Poznaniu oszczędności finansowe wyniosły w skali rocznej ponad 11,5 mln zł. Równocześnie można było przenieść prawie 250 kierowców do przedsiębiorstw transportu towarowego, które zawsze borykały się z trudnościami w pozyskaniu personelu dla obsadzenia coraz liczniejszego taboru.

Jak do tej pory, w przypadkach wprowadzenia samochodów osobowych prywatnych do celów służbowych, ustala się tylko limity kilometrowe weryfikowane co kwartał. Nie wprowadzono jeszcze tzw. ryczałtów. (c)

87 mld. zł wkładów ludności w PKO

Stan wkładów pieniężnych ludności w PKO osiągnął w dniu 31 października 1969 r. 87,181 milionów złotych. W tym na książeczki oszczędnościowe — 83,666 milionów złotych, a na rachunki bieżące i rozliczeniowe — 3,515 milionów złotych.

W październiku 1969 r. wkłady oszczędnościowe wzrosły o 938 milionów złotych, a łącznie w okresie 10 miesięcy br. — o 10,254 miliony złotych.

Liczba książeczek oszczędnościowych zwiększyła się od początku br. o 2,105 tysięcy sztuk. (PAP)

Przed nową debatą parlamentarną

Czy NRF podpisze układ o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej?

Bundestag w środę 12 bm. zbiera się w Bonn na obrady plenarne. Jedynym punktem porządku dziennego jest sprawa podpisania przez NRF układu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej.

Opozycja CDU/CSU przedstawiała w swojej interpelacji zastrzeżenia co do celowości podpisania przez NRF tego dokumentu, utrzymując, iż wspomniany układ w obecnej formie jest nadal „sprzeczny z interesami narodowymi”.

Z uwagi na negatywną postawę CDU/CSU oczekuje się w Bonn burzliwej dyskusji parlamentarnej. Przypuszczalnie debata potrwa 2 dni. Jak o pierwszym mówcy wystąpią deputowani chadecji Kurt Birrenbach oraz b. minister d/s nauki Gerhard Stoltenberg. Przewiduje się również, że w debacie zabierze głos kanclerz Brandt. Przyjął on w poniedziałek wieczorem 3 przewodniczących frakcji parlamentarnej, informując ich o stanie i dotychczasowych wynikach rozmów, prowadzonych przez NRF na temat układu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej ze Związkiem Radzieckim i USA.

Również w poniedziałek rząd NRF opublikował pismo na odpowiedź na interpelację CDU/CSU. Wyraża on w niej gotowość do podpisania w najbliższym czasie tego układu, wyrażając pogląd, że pozwoli to lepiej wyjaśnić wszystkie wątpliwości i obiekcje. Po ich wyjaśnieniu oraz zakoń-

czeniu rokowań między Eura tomem, a Międzynarodową Agencją Atomową w Wiedniu na temat metod kontroli, układ zostanie przedstawiony parlamentowi do ratyfikacji.

Stanowisko rządu SPD/FDP wywołało we wtorek liczne komentarze prasowe. Dzienniki zachodniemieckie oceniają go jako większą częśći pozytywnie zamiary rządu, a równocześnie niektóre z nich zwracają uwagę, że dalsze uchylanie się NRF od podpisania układu, groziłoby Niemcom zachodnim izolacją polityczną. Stwierdza to m. in. „Koelner Stadt Anzeiger” pisząc: „Republique Fédérale groziłoby niebezpieczeństwo izolacji na wet na zachodzie. Opozycja powinna uznać tę sytuację”. Z drugiej strony „Sueddeutsche Zeitung”, oświadczając, że „tylko ludzie naiwni politycznie mogą się spodziewać, że ten podpis złożony zostanie z entuzjazmem”. (PAP)

Tadeusz Nowicki - NOT nie żyje

Długoletni pracownicy „Głosu” pamiętają Go jako kolegę redakcyjnego, który od pierwszych dni ukazywania się naszego pisma związany z nim był ścisłą współpracą. Charakterystyczne dla jego twórczości karykatury wzbogacały i urozmaicały treść wielu zamieszczanych na łamach „Głosu” wywiadów i rozmów.

Tragicznie zmarły (wskutek wypadku drogowego), popularny w Poznaniu artysta-plastyk Tadeusz Nowicki — NOT (bo tak podpisywał swe prace) znany był bowiem przede wszystkim jako reprezentant rzadkiej specjalności plastycznej: karykatury, którą z zamiłowaniem uprawiał. W jego rękach, w muzeach (m. in. w Muzeum Narodowym w Warszawie i Poznaniu) oraz w zbiorach prywatnych w kraju i za granicą pozostało dziś kilka tysięcy tych rysunków, przedstawiających znane postacie życia politycznego, społecznego i kulturalnego — głównie regionu Wielkopolski.

Wielkopolanin z urodzenia (Smigiel — 1909 rok), większość swych prac poświęcał Ziemi Wielkopolskiej. Studiował w latach 1938—1945 w pracowni plastycznej prof. H. Maliny w Poznaniu. Uprawiał grafikę artystyczną i użytkową, m. in. plakat. Współpracował nie tylko z prasą poznańską i krajową oraz Telewizją, która prezentowała jego twórczość, lecz także z Wydawnictwem Artystyczno-Graficznym, Centralą Wynajmu Filmów, Międzynarodowymi Targami Poznańskimi.

Tadeusz Nowicki prezentował swą twórczość na pięciu wystawach indywidualnych, organizowanych w latach 1945—1964. Brał także udział w wystawach ogólnopolskich. Prace jego wystawiane były również na wystawach okręgowych w lokalach ZPAP w Poznaniu.

Odszedł od nas człowiek, który w pamięci wszystkich tych, co byli mu bliscy, pozostawił swój uśmiech. Odszedł artysta, który — jak mówią jego przyjaciele — nie wysiłkiem, lecz sercem rysował.

W. CH.

Komunikat MO

Komenda Główna Milicji Obywatelskiej poszukuje TADEUSZA PAWŁOWSKIEGO, syna Jana i Stanisławy z d. Kleischmidt, ur. 17. 7. 1933 r. w Mławie, ostatnio zamieszkałego w Wojciechowie ul. Gminna, nr 6 m 4, pow. Złotoryja.

Rysopis: wzrost ok. 175 cm, szczupłej budowy ciała, włosy ciemno-blond, krótko strzyżone, twarz pociągła o jasnej karnacji skóry.

Wymieniony dokonał poważnych przestępstw kryminalnych. Ktokolwiek wie o miejscu pobytu poszukiwanego proszony jest o powiadomienie Komendy Wojewódzkiej MO we Wrocławiu lub najbliższej jednostki MO. Jednocześnie ostrzega się, że za ukrywanie lub udzielanie pomocy poszukiwanemu grozi kara więzienia do lat 5. (PAP)

Co się wydarzyło na Morzu Tyrreńskim?

Samoloty USA z bronią jądrową zagrożeniem dla pokoju

Agencja TASS zamieściła komentarz W. Charkowa, w którym czytamy: wieczorem 10 listopada na Morzu Tyrreńskim nastąpiła nowa katastrofa amerykańskiego samolotu wojennego, który, jak się utrzymuje, miał na swym pokładzie broń jądrową.

Wydarzyło się to w odległości kilku mil na południe od włoskiej wyspy Ustica. Samolot amerykański, który według jednej wersji wystartował z lotniskowca Saratoga, a według innej — z bazy na Sycylii, podczas lotu nieoczekiwanie runął i pogrążył się w morskiej otchłani. Okręty VI floty USA niezwłocznie opuściły port w Neapolu i udały się do rejonu katastrofy. Późno wieczorem w poniedziałek rzecznik dowództwa amerykańskiej marynarki wojennej potwierdził katastrofę samolotu. Równocześnie zaprzeczył, jakoby na pokładzie samolotu znajdowały się bomby.

Oświadczenie to nie rozproszyło jednak zaniepokojenia opinii publicznej. Tym bardziej, że w okręgu, w którym samolot runął do morza, podjęto, jak wynika z informacji, „środek nadzwyczajny”, nie mający precedensu w przypadkach zwykłych katastrof lotniczych. W ludzkiej pamięci żywe są jeszcze wspomnienia o tragedii, jaka wydarzyła się w roku 1966 w pobliżu hiszpańskiej wsi Palomares. Świat doznał wówczas równie wstrząsającą historię eksplozji amerykańskiego bombowca z bombami wodorowymi w styczniu 1960 roku na łodach polarnych u wybrzeży Grenlandii.

Władze amerykańskie podjęły wówczas nieprawdopodobne wysiłki, aby jakoś zatuszować ten skandal, określany przez prasę za chodnią jako „szesnasta z kolei katastrofa amerykańskich bombow-

ców nuklearnych”. Władze USA obiecały nawet, że ponieszą koszt samolotów z bronią jądrową na pokładzie. Jednakże po upływie zaledwie kilku tygodni od tej obietnicy, pojawiły się znów doniesienia o tego rodzaju lotach i katastrofach.

Jedną z bomb jądrowych, zgubioną przez amerykański bombowiec w pobliżu hiszpańskiej wsi Palomares, przeleżała na dnie Morza Śródziemnego 80 dni. A jeśli samolot, który runął w morze w pobliżu wyspy Ustica, również przewoził broń jądrową?

Niebezpieczne loty samolotów, wyposażonych w broń nuklearną, jak widać, trwają. Jak istnieją gwarancje, że w takich warunkach następna katastrofa nie okaże się bardziej tragiczną niż poprzednie? Ci sojusznicy USA w ramach NATO, którzy gwozi tzw. „soli darności atlantyckiej” pozwalają dokonywać takich lotów, nie mogą się uchylić od odpowiedzialności. Taka „solidarność” może pociągnąć za sobą poważne, katastrofalne skutki.

Rząd radziecki, jak wiadomo, już w ubiegłym roku zaproponował zakaz wszelkich lotów samolotów z bronią nuklearną na pokładzie poza granicami danego kraju. Obecny incydent na Morzu Tyrreńskim stanowi potwierdzenie aktualności tej propozycji. (PAP)

Od specjalnego wysłannika „Głosu Wielkopolskiego“

W Aszchabadzie — stolicy Turkmeńskiej SRR, obchodzone Święto Rewolucji w blaskach wczesno-jesiennego słońca. Temperatura sięga tu jeszcze w ciągu dnia 20 st. C, zaś w słońcu nawet do 40 st. C. Czerwień świątecznych flag i transparentów przeplatała się z zielono-złocistą barwą parków, skwerów i przykrytych baldachimem listowia chodników. Podobnie jak we wszystkich innych stolicach republik radzieckich, główną magistralą miasta — aleją Wolności, przedefiniowały uzbrojone oddziały miejscowej garnizonu, a następnie przeciągnął barwny pochód młodzieży, załóg fabrycznych, pracowników instytucji.

Dla przybysza z Polski szczególną atrakcją był przemarsz, a ściślej — przejazd, delegacji turkmeńskiej wsi. Na udekorowanych wspaniałymi dywanami platformach ciężarówek, pełnych arbuzów, melonów, winogron, karakulowych skór, puszystej białej świeżo zebranej bawełny — demonstrowali owoce swej pracy mieszkający kolchozowych i sowchozowych autów (wiosek), sławiąc wielki dar, jakim dla pustynnych przestrzeni tego kraju jest woda, płynąca z wielkiej Amu-Darri, przez zbudowany kanał w splecioną glebę Kara-Kum. Zabrakło mi tylko wielbłądziej karawany, lecz pożyteczne te zwierzęta, zdegradowane jako siła transportowa przez samochody i ciągniki, pasą się teraz wraz z owcami i bydłem na pustynnych przestrzeniach.

W świąteczne popołudnie wybrałem się na samotną wódrówkę po dzielnicach i peryferiach Aszchabadu, by popatrzeć, w jaki sposób spędzała swój „prazdnik” wielonarodowościowa społeczność tego miasta. Bo chociaż w codziennym życiu obce są tutaj narodowościowe podziały, to jednak w sposobie świętowania podtrzymuje się tradycyjny, narodowy koloryt. Można się było o tym przekonać.

Między Aszchabadem a Moskwą

śluchając rosyjskich i ukraińskich dźwięków i czastuszek, śpiewanych przy akompaniamentach harmonijek, a dobywających się z okien wielu domów.

Na przedmieściach, gdzie kończą się murowane domy, a ściśnięte załuki z typową wschodnią zabudową, sąsiadują bezpośrednio z pustynią, Turkmeni zdzielali skóry z ubitych baranów; ich żony i matki krzątały się przy dymiących na podwórkach kotłach, pełnych smakowitego mięsa lub wokół ulepionych z gliny, kopulastych pieców chlebowych. Świąteczne uroczystości odbywały się tu w cieniu drzew, morwy, granatu i wszech obecnych winorośli.

Nazajutrz wczesnym rankiem „IL-18” wiozł mnie już w kierunku Moskwy. Po niespełna 5 godzinach lotu i pokonaniu 3500 km maszyna dotknęła kołami lot-

niska w Domodedowo. Wokół szalała śnieżnica, skrywająca białym puchem płytę lądowania. Na trasie, wiodącej do miasta, pracowały maszyny oczyszczające drogę. Śniegiem zasypana była również Moskwa. Na ulicach i w metrze wiele osób spotkać można było z nartami i sankami.

Mimo zimowej aury, przez ulice Moskwy przelewała się wielka ludzka fala. Jej główny nurt kierował się w pobliże placu Rewolucji i dalej na kremlofskie wzgórza. To tradycyjne już miejsce, gdzie w świąteczne dni gromadzą się tysiące ludzi. Zdjęcia na tle zabytkowych budowli Kremla, przy „Car-puszcze” czy „Car-kołokole”, to miła pamiątka odwiedziny tych drogich każdemu obywatelowi Kraju Rad miejsc.

Tłumy ludzi przewalały się również wzdłuż prospektu Kalinina. Ta najbardziej reprezentacyjna ulica Moskwy, za budowaną w ciągu ostatnich paru lat wieżowcami, przyciąga stale tysiące moskwičan, oglądających eleganckie wystawy, odwiedzających licznie pobudowane tu kawiarnie i restauracje.

Tak oto upłynęły trzy świąteczne dni, które w każdej strefie klimatycznej, w każdej republice, czy okręgu autonomicznym, miały swoisty koloryt, odpowiadający miejscowym tradycjom kulturowym i obyczajowym. Jedność celów i dążeń ludzi radzieckich, w ich różnorodności narodowej, kulturowej, obyczajowej, jest swoistym fenomenem społeczno-politycznym Kraju Rad.

FELIKS BIŁOS

Humor i satyra



Dzisiejszy serwis Informacyjny opracował Maciej Stabrowski.

2 GŁOS WIELKOPOLSKI AB 12 XI 1969 Nr 269 (8004)

Dobiega końca pierwsza faza żywiołowego wezbrania fali urbanizacyjnej w naszym kraju, która w powojennym 25-leciu spowodowała podwojenie ludności miast. Rozwój materialnej infrastruktury miast i osiedli z trudem nadążał za tempem rozwoju ludnościowego. Jednocześnie w różnych czasopiśmiech architektonicznych, a także w prasie, pojawiają się niezwykle nieraz wizje przyszłości miast. Czy istotnie w najbliższych 15-20 latach będziemy zdolni gruntownie zmienić oblicze naszych miast? Jakże są nasze wielkopolskie wizje urbanistyczne? Na te tematy rozmawiamy z architektem wojewódzkim, kierownikiem Wydziału Urbanistyki i Architektury Prezydium WRN, inż. Karolem Przysańskim.

Zacznijmy od tego, że w miastach naszego kraju ponad 2 mln mieszkań nie posiada nawet wewnętrznego ustępu; że ponad 200 małych i średnich miast nie ma jeszcze sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, że na około 900 polskich miast tylko 60 posiada oczyszczalnie ścieków o wystarczającej zdolności, że obecny sposób zabudowy miast będzie jeszcze w 1985 roku stanowił około 60 proc. substancji.

Paragraf i życie

Kiedy się bronisz...

Zabił człowieka — to fakt. Ale czy jest przestępstwem?

Opowiedzmy tragiczne zdarzenie jakie miał Józef D. Kiedy wieczorem siedzi ciemną ulicą, potrącił go pijany chuligan. Józef D. zwrócił mu spokojnie uwagę, ale napastnik, a był nim, jak się później okazało, znany w mieście awanturnik Jan R., zaczął go tłuc po głowie. Józef D. upadł, a podnosząc się bezwiednie wziął do ręki jakiś leżący na ziemi przedmiot. Do dziś nie wie czy był to kamień czy gruda cementu. Jan R. znowu się na niego zamierzył, ale Józef D. broniąc się uderzył napastnika w głowę trzymanym w ręku przedmiotem. Teraz Jan R. zwalił się na ziemię.

Józef D. pochylił się nad leżącym i stwierdziwszy, że Jan R. leży bez ruchu, a z jego lewej skroni cieknie krew, pobiegł do pobliskiego komisariatu, aby zameldować o wypadku. Kiedy wrócił z milicjantem, Jan R. już nie żył. Cios, jaki wymierzył mu Józef D., okazał się śmiertelny.

Sąd wojewódzki uznał, że Józef D., uderzając napastnika twardym przedmiotem, mimo iż ten zaatakował go tylko rękami, przekroczył granice obrony koniecznej. Rezultat: wyrok skazujący Józefa D. na 4 lata więzienia.

Ale mimowolny zabójca nie poczuwał się do winy i wniósł skargę rewizyjną do Sądu Najwyższego. Rozpatrując nieoczekiwane okoliczności sprawy Józefa D., Sąd Najwyższy powołał się na ogólną zasadę prawną, zgodnie z którą każde bezprawie może być prawem odpierane. Nie popełnia więc przestępstwa ten, kto działa w obronie koniecznej, odpierając bezpośredni i bezprawny zamach na do bro własne lub innej osoby. To przeciwdziałanie staje się więc działaniem prawnym — stwierdził Sąd Najwyższy. A ponieważ powinno być skuteczne, powinno też zawierać w sobie element przewagi nad bezprawną napadłą.

Ogólne stwierdzenie, jakie z tego rozumowania wyprowadził Sąd Najwyższy głosi, że odpierając bezprawny zamach

URBANISTYCZNA WIZJA WIELKOPOLSKI

Rozmowa z architektem wojewódzkim inż. Karolem Przysańskim

Niewiele lepiej jest w Wielkopolsce. Na 101 miast, zaledwie w 42 istnieją wodociągi, przeważnie niewydolne i często o znaczeniu lokalnym (Międzybóże, Koło, Oborniki, Wągrowiec), zbudowane przed z górą 50 laty. Kanalizację ma 61 miast, z czego połowa to tylko niewielkie odcinki typu burzowego. Jedynie 12 miast na szego województwa dysponuje oczyszczalniami ścieków. Poza konińską i kolską wszystkie są niewydolne i zużyte. Również wszystkie wielkopolskie gazownie w liczbie 60 (oprócz poznańskiej) zbudowane zostały przed 50 — 60 laty. Odrobienie tych założeń stanowi warunek, który musi być spełniony, zanim

zrobiony zostanie kolejny krok, wiodący do supermiasta XXI wieku.

— Czyli inaczej mówiąc, trzeba pogodzić się z myślą, że obraz naszych miast i osiedli oraz sposobu mieszkania w roku 1985 nie będzie się gruntownie różnił od istniejących obecnie?

— Powiedziałbym ściślej, że nie będzie się gruntownie różnił od dobrych istniejących przykładów. Tyle tylko, że sprawne funkcjonowanie miast z ich urządzeniami technicznymi powinno krańcowo różnić się od stanu obecnego, który jest źródłem naszego niezadowolenia. Obecnie w Województwie Pracownicy Urbanistycznej rodzą się interesujące projekty architektoniczne, oparte na perspektywicznych planach za gospodarowania i urządzania wszystkich większych miast naszego regionu. Zmieniła się rola wielu ośrodków miejskich — jedne zyskały na znaczeniu, jak Konin, Turek, Pleszew, Sępólno, Srem, inne — jak Stęszew, Kostrzyn, Murowa Goślina itp. przekształcają się w „sypialnie” Poznania. Nowy przemysł zmienia w najbliższych latach oblicze Gniezna, Krotoszy, Kościana, Słupcy. Do tych nowych potrzeb musi być dostosowany ich kształt urbanistyczno - architektoniczny.

— W licznych publikacjach i dyskusjach na tematy urbanizacyjne podnosi się tezę, że w naszym kraju podstawowym problemem stanowią nie wielkie skupiska miejskie, lecz osadnictwo na jego najniższych szczeblach. Jakże perspektywy rysują się w naszym województwie w dziedzinie urbanizacji wsi?

— Jest to problem o pierwszorzędnej roli. Trudno bowiem mówić o procesach urbanizacyjnych bez uwzględnienia stanu zabudowy, struktury i wyposażenia technicznego wsi. Wszak połowa ludności kraju mieszka w 40 tysiącach wsi. Nasze województwo liczy 3 688 sołectw i blisko dwukrotnie więcej wyodrębnionych jednostek osadniczych. Przeciwna ich zaludnienia wynosi

Tak prezentuje się architektonicz na wizja wiejskiego ośrodka usługowego. Projekt opracowany został przez Wojewódzką Pracownię Urbanistyczną.

zaledwie 350 mieszkańców, wliczając w to ludność miejską. Około 25 proc. ludności wiejskiej mieszka w zabudowie całkowicie rozproszonej. Tyle samo w przysiółkach od 100—200 mieszkańców. Ponad 1/3 zabudowań wiejskich liczy więcej niż 50 lat. Jest rzeczą oczywistą, że cała ta zabudowa nie ma nic wspólnego z wymogami nowoczesnego budownictwa wiejskiego. Dlatego problem przestrzennego planowania i budownictwa na wsiach i w osadach nabiera cech wyjątkowej aktualności i ostrości.

— Wiele mówi się i pisze na temat usług, przy czym krytycznie zazwyczaj oceny ich poziomu i postulatu poprawy odnoszą się niemal wyłącznie do miast. A przecież ludność wiejska ma takie same prawa, jak miejska...

Podstawowym warunkiem spełnienia tego postulatu jest zdecydowane wprowadzenie w czyn zasady nowoczesnej organizacji osadnictwa wiejskiego. W ostatnich latach nastąpił po ważny rozwój prac nad przestrzennym planowaniem wsi. Celem tego przedsięwzięcia jest skupienie zabudowy w określonych miejscach wybranych w wyniku całościowej funkcjonalno - przestrzennej analizy wiejskich układów osadniczych.

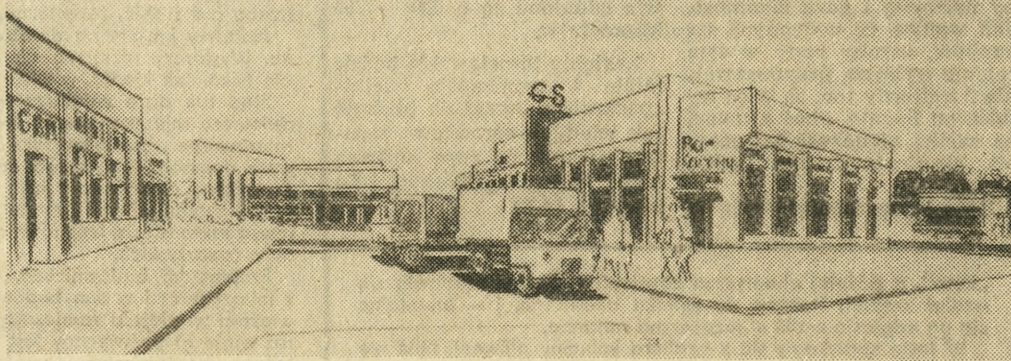
W jakiej mierze zaawansowane są te prace w naszym województwie?

— Wojewódzka Pracownia Urbanistyczna i zespoły terenowe przygotowały plany wiejskich zespołów osadniczych w skali 1:25 000 dla każdego powiatu. Przyjęty został 3-stopniowy układ hierarchiczny: ośrodek powiatowy, ośrodki usług uzupełniających (miasteczka i duże wsie gromadzkie) oraz tzw. wsie podstawowe. Zgodnie z istniejącym podziałem administracyjnym województwa proponuje się: utworzenie 30 ośrodków powiatowych (miasta powiatowe oraz Pila), 112 ośrodków usług uzupełniających i 290 wsi podstawowych. Przyszła wieś rozwojowa winna liczyć około 2 000 mieszkańców — minimum 700. Dopiero bowiem takie miejsce wości mogą być wyposażone we wszystkie niezbędne urządzenia komunalne, socjalne, kulturalno-oświatowe, zdrowotne, usługowe, sportowe.

Pragniemy zaznaczyć, że społeczeństwo z naszymi wyobrażeniami urbanistycznego kształtu Wielkopolski. Umożliwi to w dużym stopniu otwarcie la mów „Głosu Wielkopolskiego” dla tej interesującej problematyki. Mam nadzieję, że nawiązana współpraca architektów z dziennikarzami przyniesie po myślnie rezultaty.

Rozmawiał:

FELIKS BIŁOS



echa naszych publikacji

Wczwartym br. opisałyśmy historię budowy Odlewni Żeliwa w Sremie. Na jej przykładzie pokazaliśmy wiele niedobrych zjawisk w procesie inwestowania, napiętnowanych przez II Plenum KC PZPR, a przede wszystkim ciągłe zmiany w decyzjach, rozciąganie tej wielkiej budowy w czasie i — co za tym idzie — zamrażanie środków finansowych.

Wkrótce otrzymaliśmy wyjaśnienie z Departamentu Inwestycji Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego. Nie negowano opisanych faktów, ale i nie wyjaśniano ich przyczyn. Daliśmy więc temu wyraz w naszej kolejnej publikacji 10 września br.

Tym razem Departament Inwestycji nadał kolejne wyjaśnienie, z którego wynika m. in. że:

Założenia projektu wstępnego budowy Odlewni w Sremie, zatwierdzonego w 1964 roku, przewidywały zakończenie całości inwestycji w 1968 roku. Zakład miał dawać dziesiątki tysięcy ton odlewów rocznie. Jednakże już w 1965 roku, wskutek ograni-

czenia nakładów inwestycyjnych na lata 1966 — 70, zdecydowano realizować to przedsięwzięcie trzema kolejnymi etapami z terminem zakończenia całości w 1972 roku. Na etapy te składają się: odlewnia ciężka zwana („D”), odlewnia średnia zwana („B”) i odlewnia lekka („A”). Decyzja o takim podziale budowy znalazła swój wyraz w zatwierdzonym przez Sejm, Pięcioletnim Planie Rozwoju

nie oddana do eksploatacji o 9 miesięcy wcześniej.

Wskutek podziału robót na etapy, urzędowej zmiany cen na maszynny i urządzeniowy a także z innych przyczyn, nastąpiło zwiększenie wartości kosztorysowej śremskiej inwestycji. Akceptacja tego faktu wymagała decyzji prezydium rządu, które na posiedzeniu w dniu 26 września br., zaleciło m. in. resortowi ponowne przeanalizowanie wskaźników techniczno-ekonomicznych tej inwestycji a także pod-

Po pięciu latach budowy

Gospodarki Narodowej na lata 1966—1970.

Projektowana zdolność produkcyjna obiektu jest osiągnięta stopniowo od chwili oddania obiektu do eksploatacji. Długość przedmiotowych cykli ustalila Rada Ministrów w Uchwale nr 132 z dnia 24. 7. 1969 roku. Czas normowany (cykl) dla budowy odlewni żeliwa tej wielkości co w Sremie określono na 18 miesięcy.

Projektowany harmonogram realizacji śremskiej inwestycji, przewidywał zakończenie budowy odlewni średniej „B” — w połowie 1971 roku. Jednak wskutek podjętych w kwietniu przez resort działań w duchu II Plenum KC PZPR, odlewnia ta zosta-

stawowych elementów eksploatacyjnych, w celu ich intensyfikacji.

Wobec znacznego postępu w technologii odlewnictwa oraz możliwości importu najbardziej nowoczesnych urządzeń, Przedsiębiorstwo Projektowania „Prodlaw” otrzymało polecenie opracowania nowego wariantu projektu wstępnego odlewni „A”, któryby zwiększył jej zdolność produkcyjną o 10 000 ton rocznie. Poprawi to w znacznym stopniu ekonomikę całego przedsięwzięcia i zapewni gospodarce narodowej dodatkową ilość odlewów żeliwnych.

Według dotychczasowej wersji projektu wstępnego, śremska odlewnia powinna

Artykuł dyskusyjny

Zgodnie z zasadami współżycia

Wyobraźmy sobie dyrektora, który drażliwych spraw nie owija w bawełnę i to co myśli, mówi prosto z mostu.

— Kolega pracuje u nas już blisko dwa lata — powiada taki dyrektor do pracownika — i chociaż siedzi pan pilnie przy biurku i wykonuje wszystkie polecenia, nie jesteśmy z pana zadowoleni. Pierwszego rozwiążemy z panem umowę o pracę — oczywiście z trzmiemiesięcznym wypowiedzeniem.

— Ależ panie dyrektorze, przecież robię wszystko, co do mnie należy...

— Nie — odpowiada dyrektor. — Nie wykazuje pan samodzielności ani inicjatywy, a tego wymaga praca na Pańskim stanowisku. Obsadzimy je pracownikiem o wyższych kwalifikacjach. Osobiście bardzo mi przykro, ale taka jest decyzja. Poleciałem w dziale kadr, by pomogli panu w staraniach o inną pracę.

Ta schematycznie zrelacjonowana rozmowa wydaje mi się znacznie uczciwsza od wielu znanych z praktyki dyrektorskich wybiegów, naciągania zarzutów i szukania pretekstów. — Uczciwsza? — zapyta ktoś. — Czyżby zwalnianie z pracy człowieka, wywiązującego się z ciążących na nim obowiązków było zgodne z socjalistycznymi zasadami współżycia?

Myślę, że właśnie teraz kiedy przygotowujemy jest projekt nowego kodeksu pracy, warto zastanowić się nad sytuacjami, w których przedsiębiorstwo zwalnia pracownika słabego czy przeciętnego nie zarzucając mu przy tym żadnych konkretnych przewin, aby na jego miejsce zatrudnić pracownika o wyższych kwalifikacjach osobistych i zawodowych. Sytuacji takich życie przecież nie skąpi.

Są to oczywiście sytuacje konfliktowe. Po jednej stronie interes pracownika, człowieka w swoim pojęciu uczciwie pracującego. Ochrona tego indywidualnego interesu jest w naszym ustroju oczywiście interesem społecznym. Z drugiej strony występuje interes zakładu pracy reprezentowany przez dyrektora. Interes ten wymaga, by przedsiębiorstwo zatrudniało możliwie najlepszych pracowników. I by w konsekwencji działalność przedsiębiorstwa przynosiła najwyższy pożytek.

Konfliktu między tymi dwoma interesami społecznymi nie wolno nigdy rozwiązywać w sposób schematyczny, mimo że na wstępie pozwoliłem sobie na schemat sytuacyjny. Są dę jednak, że szukając w każdym wypadku rozwiązania słusznego i uzasadnionego, trze-

ba zawsze pamiętać o dwu elementach, które właśnie w naszych warunkach ustrojowych współdecydują o tych trudnych rozstrzygnięciach.

Pierwszy — to sprawa pełnego zatrudnienia. Nasz ustrój, nasze warunki współżycia społecznego praktycznie zagwarantowały ludziom pracy pełne zatrudnienie. I właśnie to osiągnięcie jest konstytucyjnie zagwarantowane. Dlatego też, jeżeli w interesie społecznym zakładu trzeba podjąć trudną decyzję o zamianie niższej kwalifikowanego pracownika na lepszego, to istotną przesłanką tej decyzji jest także świadomość, że człowieka zwolnionego z pracy nie skazujemy na bezrobocie.

Drugi element tych bardzo trudnych decyzji wiąże się z nauką, wykształceniem i podnoszeniem kwalifikacji zawodowych. W naszym ustroju każdy obywatel ma w tym zakresie pełne prawa i możliwości. Ale nie każdy w jednakowy sposób z nich korzysta. W rezultacie kwalifikacje zawodowe, rezultat pracowitości, zamiłowań i uzdolnień ludzi — są bardzo zróżnicowane. Pełny dostęp do nauki i pełne możliwości podnoszenia kwalifikacji zawodowych z jakich możemy korzystać, to moim zdaniem, również czynnik obiektywnie uzasadniający decyzje przedsiębiorstwa w wypadkach, kiedy zachodzi potrzeba zastąpienia pracownika mniżej bardziej uzdolnionym.

Uwagi te nasuwają mi się w związku z projektem włączenia do nowego prawa pracy przepisu, który nakazywałby przedsiębiorstwu, rozwiązującemu z pracownikiem umowę o pracę z ustawowym wypowiedzeniem, przedłożyć na piśmie uzasadnienie tego wypowiedzenia. Nie protestując przeciwko temu uważam jednak, że powołanie się w takim uzasadnieniu na celowość zastąpienia pracownika niższej kwalifikowanego (którego się zwalnia) pracownikiem o wyższych kwalifikacjach, osobistych i zawodowych powinno być w pełni wystarczające.

A ludzkie uprzedzenia i niechęci, zawiść i zazdrość, albo gorzej jeszcze — prywatne rachunki i klikowa rozbródka... Czy nie będą się zdarzać próby pokrywania tych niskich pobudek fasadą interesu przedsiębiorstwa? Nie lekceważmy tego niebezpieczeństwa.

Trzeba więc równocześnie wzmocnić aparat społecznej kontroli, czuwający by za parawanem nie kryły się samowola i bezprawie.

Bo i dyrektorzy nie zawsze mówią to, co myślą.

J. W.



LITERATURA SPOŁECZNO-POLITYCZNA

„W jednym szeregu” (wspomnienia uczestników walk partyzanckich na Białorusi 1941—1944). MON, str. 470, 30 — zł.

„Z dzieł wychowania wojskowego w Polsce w latach 1933—1943”. Praca zespołowa. MON, str. 570, 35 — zł.

Marian Marek Drozdowski — „Alarm dla Warszawy” (ludność cywilna w obronie stolicy we wrześniu 1939 r.). WP, str. 353, 30 — zł.

Marian Porwit — „Obrona Warszawy” (wrzesień 1939 — wspomnienia i fakty). Czyt., str. 300, 25 — zł.

HAŁAS

W pokoju zatłoczonym do niemożliwości różnymi aparatami jedna ściana wygląda jakoś dziwnie: zamiast muru zwoje tkanin, wyglądających bardzo grubo, jakby napęczniały, rozde-tych. „Ach to tam będzie ta kabina ciszy” myślę sobie i po kilku szczebelkach drabiny wspina się, rozzagnając nie co rękami tkaninę, ku owemu pomieszczeniu. Pokój jest mały, ze wszystkich ścian zwisają zwoje tych samych grubych tkanin. Pośrodku fotel. Zwalam się na niego, no- ga która mi się pośliznęła uderzyła w jeden z apar-atów. Ale uderzenia nie sły- szalem. Natomiast posłysza- łem głos obu towarzyszących mi pań. Ale głos był cich- szy, jak gdyby dochodzący gdzieś z oddali. Odpowiedzia- łem. Z moim głosem to sa- mo, ledwie go słyszę choć mó- wię normalnie. Klaszczemy w dłonie. Stłabnięcie odgłosy. Wrażenie jest niesamowite, nieprzyjemne. Nie chciałoby się tu przebywać. „Za cicho” myślę zdumiony, jako że jes- tem właśnie po rozmowie na temat nadmiaru hałasu w naszym życiu. A więc cał- kowicie brak hałasu też może być nieznosny?

Moją rozmówczynią jest pa- ni profesor dr Halina Ryffert, dziekan Wydziału Matematy- ki, Fizyki i Chemii Uniwersy- tetu Adama Mickiewicza i kierownik Katedry Akustyki UAM. Jest zaabsorbowana sesją naukową na temat 50-le- cia nauk matematyczno- fizyczno-chemicznych w Pozna- niu zorganizowaną w ra- mach jubileuszu uniwersyte- tu (sesja ta dziś się rozpoczą- ła). Daje się jednak skłonić do rozmowy nie o przeszłości, lecz o teraźniejszości i przy- szłości. Więc jak to jest z tym hałasem, na który chyba wszy- scy narzekamy. I to zarówno w pracy, jak i w domu, w czasie odpoczynku, nawet w nocy.

— Jest to istotnie problem społecznie bardzo ważny, albo- wiem zjawisko jest powszech- ne. Doceniają też ten problem wszyscy, którzy go znają. Ist- nieje sprężenie zwrotne mię- dzy rozwojem cywilizacji a wzrostem hałasu. Samochody i magnetofony, telewizory i radiodiodniarki to przykłado- wo te nowe źródła hałasu, któ- re niesie nam cywilizacja.

— Co można zrobić by się przed tym wzrostem hałasu uchronić?

— Można usunąć źródło ha- łasu. Ale to jest zwykle nie- możliwe. Można więc odizolo- wać źródło ale i to nie za- wsze jest wykonalne. Wresz- cie można odizolować czło- wieka, jeśli już nic innego nie daje się zrobić.

— Jakże właściwie szkody przynosi hałas organizmowi człowieka?

— Przy długotrwałym od- działywaniu hałasu urazy są znaczne aż do głuchoty. Od- działywanie następuje na ca- ły organizm, ale głównie na system nerwowy.

— Co właściwie rozumiemy przez hałas?

— Wszystkie zjawiska aku- styczne niepożądane lub szko- dliwe dla zdrowia, wydajno- ści pracy, samopoczucia.

— Czy działanie adminis- tracyjne nie mogłoby przynieść tu poprawy?

— Na pewno tak. Różne hałasy urbanistyczne, osiedle- we, nocną muzykę, krzyki, śpiewy można by regulować administracyjnie. Jesteśmy w tej dziedzinie w kontakcie z radami narodowymi. General- nie zaś w opracowaniu — i to w stadium końcowym — jest projekt ustawy o ochro- nie przed hałasem, nad któ- rą pracę rozpoczął jeszcze nie żyjący już profesor Kwiek. Ustalenie egzekucji tych prze- pisów sprawia najwięcej kło- potów. Bo rzeczywiście — kto ma wykonywać przepisy takiej ustawy? Ustawa nie bę- dzie też dotyczyć przemysłu, chyba że hałas z zakładu przemysłowego oddziałuje na zewnątrz.

— A więc hałas przemysłowy to zupełnie odrębny pro- blem?

— Zupełnie, gdyż w prze- myśle eliminacja hałasu wy- maga z reguły zmiany w technologii produkcji, a to już nie nasza sprawa. Ogólnie mówiąc, idzie tu o automa- tyzowanie produkcji tak, by obsługa była tylko elemen- tem sterującym z daleka. To teoretycznie jest do zrobienia, ale bardzo trudne. Niemniej potrzebne, albowiem hałas przemysłowy powoduje dekon- centrację uwagi, wypadki przy pracy, obniżenie wydaj- ności.

— Chyba jednak ludzie sami sobie w codziennym życiu wie- le mogliby pomóc.

— To jest w ogóle najwa- żniejsze. Podniesienie kultury naszego społeczeństwa, kultu- ry współżycia. Na wczasach, we wszystkich miejscach re- kreacyjnych, w domu... To jest decydujące.

— Może pani profesor zechcia- ła by teraz nakreślić perspekty- we unormowania niektórych spraw?

— A więc rozwiniecie akcji uświadamiania co do kultury współżycia, dalej zaktywizo- wanie władz miejskich i sa- nitarno — epidemiologicznych pod względem wzmożenia nad- zoru, wreszcie przy ustalaniu rozwoju miasta brać pod uwa- gę sprawy hałasu. I tak osie- dla mieszkańowie, szpitale, fa- bryki powinny być w ten sposób usytuowane, aby czło- wieka chronić przed hałasem. To można i trzeba robić. Od- dzielać domy od źródeł hała- su pasami zieleni, stawiać bloki mieszkaniowe asyme- trycznie (to się zresztą robi), by nie było tak zwanych tuneli sprzyjających natężeniu hałasu. W budownictwie mieszkaniowym ważne są od- powiednie konstrukcje, dobór materiałów taki, by hałasy nie przenikały. Wszędzie zresz- tą można wymieniać różne elementy urządzeń na mniej hałaśliwe, tu bardzo wiele jest do zrobienia.

— Wróćmy jeszcze do prze- mysłu bo tam to wygląda chyba najgorzej. Jak Katedra Akus- tyki angażuje się w ten problem?

— Od lat prowadzimy ba-

daniami mające na celu ocenę stopnia hałaśliwości, ustalenie poziomu hałasu oraz sposo- bów jego ograniczenia. Np. w HCP, w Gorzowie, w fa- brykach włókienniczych Ło- dzi, teraz mamy zamówienia z hut. W ogóle widać rosnące zainteresowanie przemysłu tym zagadnieniem. Nie może- my sprostać zamówieniom. Nic dziwnego. Przecież idzie tu o ubytki siły roboczej. Można by im zapobiec, gdyby prowadzono odpowiednią ro- tację ludzi na stanowiskach zagrożonych urazami z powo- du hałasu, gdyby prowadzono systematyczne badania tych ludzi, gdyby przygotowano ro- botnikom właściwe ochronni- ki (bo robotnicy nie chcą uży- wać ochronników niewygod- nych i z tym trzeba się liczyć).

— Słyszeliśmy o mapie aku- stycznej Poznania, co to takie- go?

— Wkrótce będzie gotowa, robimy ją na zlecenie Insty- tutu Budownictwa. Idzie o ustalenie miejsc największego hałasu. Z tego wynika wnio- si dla rozwoju miasta. Wy- brano 300 punktów, w któ- rych mierzone natężenie hała- su. Interesuje się tym zarów- no Prezydium Rady Narodo- wej jak i MO. Wiele w roz- woju miasta winno być roz- patrywane pod względem na- tężenia hałasu. Gdzie np. po- winien być port lotniczy? Czy dobrze będzie w naszym przy- szłym ośrodku uniwersytec- kim na Marcelinie, gdy ten port pozostanie w tak blis- kiej odległości? Albo popatr- zmy na nowy szpital psycchia- tryczny i dziecięcy przy uli- cy Świerczewskiego, leżące wprost na linii nalotu samo- lotów. Dlaczego o tym nie po- myślano wcześniej?

— Hałas nie jest oczywiście jedynym przedmiotem badań Katedry Akustyki?

— Ale jednym z głównych.

— Czy nasza rozmowa o ha- łasie zakończy się czymś opty- mistycznym?

— Rozwój techniki wyprze- dza nasze działania zapobie- gawcze. Hałas jest bardzo agresywny. Ale zrobić można wiele, by się przed nim uchro- nić. Zbyt często nie docenia się tego. Trzeba więc budzić zrozumienie tej sprawy. Ważne jest i propagandowe oddziaływanie.

— Aluzję zrozumiałem...

Rozmawiał: **MIECZYSLAW SKAPSKI**

Największy przetarg świata

Sto lat temu Amerykanie kupili od carskiej Rosji terytorium Alaski za śmieszna sumę 7,2 mln dola- rów. AD 1969 tylko niewielki skrawek tego obszaru, okre- ślany mianem Stoku Północ- nego, stał się przedmiotem prze- targu, w toku którego oferen- ci proponowali miliard dola- rów!

Światowe spółki naftowe nie są skore do partycypowa- nia w mało opłacalnych inte- resach. Ich szefowie są pew- ni, że alaskańskie złoża ropy przyniosą krociowe zyski. W USA czynnych jest 573 000 szy- bów. Każdy z nich dostarcza dziennie przeciętnie 15,2 ba- ryłek ropy (baryłka = ok. 159 ltr.). Bossowie towarzyst- wa Atlantic Richfield, działa- jącego na Stoku Północnym, oczekują z alaskańskich szy- bów wydajność po 20 000 ba- ryłek na dzień.

Dlatego długi na 224 kilo- metry pas niegościnniej ziemi, położony na Stoku Północnym stał się obszarem niebywalej aktywności nafciarzy. Sytua- cja przypomina tutaj okres go- raczki złota z lat 1898—1902 lub czasy zagospodarowywa- nia Dzikiego Zachodu. Miasto Anchorage gwałtownie się o- żywiło. Zgodnie z relacjami pra- sy amerykańskiej pełno tu szpiegów przemysłowych i a- sów gospodarczego kontrwy- wiadu. W wielką grę zaangażo- wane są ogromne środki, wprzęgnięto do niej ponadto najnowsze zdobycze techniki.

Chodzi o niemałą stawkę: złoża ropy pod pokrywą tun- dry oceniane są na co naj- mniej 10 miliardów baryłek. I dlatego 50 spółek naftowych, stanowiący do przetargu w An- chorage, zdecydowało się o- statecznie wpłacić do stano- wej kasy ponad 852 miliony dolarów w zamian za 179 dzia- łek. W ten sposób Alaskę u- zyskała jednorazowo więcej pieniędzy za „płynne złoto”, niż za złoto prawdziwe, wy- dobywane tu od lat osiemdzie- sięciu. A to dopiero początek: władze stanowe zawarowały sobie ponadto tytułem opłat specjalnych (tzw. royalties) 12,5 procent oraz 4 procent po-

datku eksploatacyjnego od ka- dej baryłki ropy.

Prasa alaskańska pełna jest, niejednokrotnie fantastycz- nych, projektów wydatkowa- nia olbrzymich funduszy, w ja- kie staje się zasobny stanowy skarbiec. Pośród innych za- mierzeń omawia się nienowyy pomysł przerzucenia mostu przez cieśninę Beringa do ra- dzieckiej Syberii. Gubernator Keith Miller uznał za celowe poruczenie jednemu z amery- kańskich instytutów ekono- micznych — zadania wskaza- nia najracjonalniejszych kie-

przez cztery dni kursował tam i z powrotem pomiędzy kanadyjskimi miastami Edmon- ton i Calgary, w którym to czasie eksperci naftowi mogli w całkowitej izolacji przego- towiać swoje oferty prze- targowe.

A na Stoku Północnym, nad Zatoką Prudhoe, wre praca. Średnio trzy tysiące robotni-ków, korzystających z sieci dróg już wyżywionych przez przedsiębiorstwa nafto- we, prowadzi rozpoczęte robo- ty wiertnicze. Dostawa urzą- dzeń odbywa się na ogół sa- molotami. Na Alasce organi- zowano chyba największy w dziejach lotnictwa prywatny most powietrzny. Latem część potrzebnych urządzeń zdolno dostarczyć przy pomocy ba- rek.

Całość prac towarzyszą- naftowe starają się prowa- dzić w sposób możliwie sekret- ny. Nie ujawnia się przed konkurencją efektów robót. Nad terenem, objętym wier- czeniami, często pojawiają się lekkie samoloty, z pokładu których próbuje się oceniać postępy robót u konkurencji.

W Fairbanks mówi się o- becnie o potrzebie zasilenia zasobów siły roboczej, zatrud- nionej na Stoku Północnym — grupą kilkuset kobiet, potrzeb- nych w charakterze kelnerek i „dziewcząt barowych” w sa- lonach nowego Eldorado.

cdn.

Opr.: W. P.

ALASKA

runków inwestowania pienię- dzy w rozwój alaskańskiego terytorium.

Atmosfera przetargu w An- chorage była iście amerykań- ska. Nafciarze w hotelu „West- ward” wynajmowali dodatko- wo pokoje, usytuowane nad, pod i obok swoich aparta- mentów — dla wyeliminowa- nia ewentualności podsłuchu: jedna ze spółek przedłożyła ofertę, zapakowaną w folię alumiiniową, mającą zapobiec próbom przeniknięcia treści dokumentu za pomocą super- aparatów fotograficznych; kon- sorcjum Continental Oil wyno- siło (za 12 500 dolarów dzien- nie!) pociąg specjalny, który

TELEWIZJA

W cieniu nowych bloków

Jesteśmy krajem na dorobku. Odrabiamy w szybkim tempie wielkie zacofanie, odziedziczone w spadku po rządach ob- cych (zaborcy, okupacja) i rodzimych. Zrobiliśmy już bardzo dużo, choć jeszcze sporo jest do zrobienia, żeby dorównać kra- jom najbardziej rozwiniętym gospodarczo, najbogatszym, mającym najwyższy dochód narodowy i legitymującym się najwyższą sto- pą życiową. Odrabiamy więc zacofanie, likwidujemy jego pozosta- łości i powoli lecz systematycznie się dorabiamy. Ciągłe jeszcze nie jesteśmy w pełni zadowoleni ze stanu swego ogólnonarodowe- go posiadania. Tego niezadowolenia nie należy uważać za coś godnego napiętnowania. Niezadowolenie bowiem może, a nawet powinno być w naszej rzeczywistości motorem działania w kierun- ku poprawienia warunków bytowania i podniesienia stopy życio- wej.

Trudno się powstrzymać od znanej zresztą i ciągle przez władze partyjne i rządowe podkreślanej prawdy, że tym będzie nam le- piej, im wydajniej będziemy pracowali i to na wszystkich stano- wiskach, poczynając od prostego robotnika, a skończywszy na kierowniczej kadrcie. Im więcej będziemy wymagać nie tylko od te- go, który obsługuje proste urządzenie w fabryce czy na polu, ale także od tego, który kieruje fabryką czy zespołem państwowych gospodarstw rolnych, i od tych, którzy są jeszcze wyżej. Przyna- jmniej się, przynajmniej sami przed sobą, że narzekając niekiedy na zbyt niskie płace (pokażcie mi takiego, co mówi, że jego pensja jest dostatecznie wysoka i że więcej nie chce!), chcielibyśmy spra- we postawić na głowie. Chcielibyśmy najpierw wyższej płacy, a potem obiecujemy wydajniej pracować. Zapominamy, że z pustego i Salomon nie należy, czyli mówiąc inaczej — pierw- szą trzeba coś zrobić, żeby to mieć. Chyba jasne.

Jesteśmy krajem na dorobku. Widać to zresztą na każdym kro- ku. Wystarczy rozejrzeć się dookoła — wszędzie się buduje. Już nie tylko, jak kiedyś, w większych miastach.

Stąd tak duże zainteresowanie społeczeństwa budownictwem, zwłaszcza mieszkaniowym. Zresztą to zainteresowanie nie jest bez- interesowne. Prawie połowa obywateli PRL albo już mieszka w no- wych domach, albo czeka na mieszkanie w nich. Stąd nowe bu- downictwo awansowało jako jeden z głównych tematów nie tylko na- rad produkcyjnych i dyskusji architektów, budowniczych, inwe- stów, a także władz, lecz również jako temat zupełnie prywatnych roz- mów towarzyskich.

Problem budownictwa, a ściślej — sprawom związanym z mieszkaniem w tym budownictwie i wszystkich temu, co czło- wiekowi w miejscu zamieszkania jest potrzebne (a potrzeby są co- raz większe) poświęcony jest bardzo pożyteczny i trafiający w spo- łeczne zapotrzebowanie cykl pt. „Klucz do M-3”. Oglądaliśmy w nim już programy poruszające takie tematy, jak: gdzie budo- wać, jak budować, z czego budować itp. itd. W zeszłym tygodniu w cyklu tym zaprezentowano program pt. „Gdzie kupować?” Tem- at zresztą wybiegał poza granice określone w tytule, dotyczył bo- wiem nie tylko handlu, lecz także usług — oczywiście w nowym bu- downictwie. Autorzy programu czarne na białym przedstawili sy- tuację dobrze wielu widzom znaną z własnego doświadcze- nia. Pytanie: gdzie kupować, gdzie naprawiać obuwie czy gdzie się strzyć i czesać — zadają sobie mieszkańcy niemal wszystkich nowo wzniesionych osiedli w Warszawie, Gdańsku, Poznaniu, Ko- ninie i wielu innych miastach kraju. Im więcej powstaje osiedli, tym bardziej rozszerza się zjawisko wędrujących po mieście kobiet z wypchanymi torbami. Niżej podpisany też poznał na własnej skórze to zjawisko nienadającej inwestycji towarzyszących za in- westycjami mieszkaniowymi. Ba, mimo że w tym osiedlu — chodzi konkretnie o USO (nazwa pochodzi od ulic Urbanowskiej, Słowia-ńskiej, Obornickiej) — mieszka już parę tysięcy osób, nie docze- kało się ono jeszcze dróg ani chodników, a przejazd tym odcin-kiem Słowiańskiej kryje w sobie niebezpieczeństwo złamania reso- ra.

Ile jest takich osiedli w Poznaniu, w Wielkopolsce, w całym kra- ju? Nie wierzę w cudu. Nie wierzę też w to, że jeden program (nawet jeżeli jego autorzy chwycą „byka za rogi”) z miejsca usu- nie niedomagania i poprawi istniejący stan rzeczy. Dobrze jednak, że przedstawiono kompleksowo te problemy, że pokazano co i jak. W każdym razie w programie „Gdzie kupować?” znalazły się sprawy do załatwienia i przez inwestorów, i przez budowniczych, i wreszcie przez czynniki sprawujące nadzór, przez odpowiedzialne wydziały prezydium rad narodowych. Chodzi przecież o to, żeby sprawy pawilonów handlowych i usługowych oraz dróg wewnętrz- nych i chodników nie przysłańcał cień bloków i wieżowców miesz- kalnych. Najpiękniejsze bowiem osiedle ogromnie traci w oczach jego mieszkańców z powodu braku kilku pawilonów, a czasem na- wet kilkadziesiąt płyt chodnikowych. Nauczmy się wreszcie bu- dować kompleksowo. To przecież także taniej.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

JAN WYDERKOWSKI-GRAB PO WRZEŚNIU BYŁ LIPIEC

Na białek zatrzymaliśmy się w dużej wiosce, a z nami nasi jeńcy. Zorganizowaliśmy obronę okężną, wystawiliśmy silne placówki. W ciągu dnia prowadzono rozmowy z dowódcą akowskiego oddziału. Rozmowy te jednak nie doprowadziły do niczego. Akowcy nie zdradzali żadnej chęci współdziałania z nami. Stale powoływali się na instrukcje i rozkazy rządu londyńskiego. Ich oficerowie wciąż holdowali zasadzie, że żołnierz powinien być apolityczny, kiedy zaś poprosiliśmy o wyjaśnie- nie na czym ich zdaniem polega apolityczność wojska, nie byli w stanie dać rzeczowej odpowiedzi. Mówili mgliście o walce „za waszą i naszą wolność”, a kiedy ich spytano, o jaką wol- ność walczyli Polacy w Hiszpanii za czasów Napoleona lub na San Domingo, pytanie to skwitowali milczeniem. Podobne roz- mowy przeprowadziliśmy z ich szeregowymi żołnierzami — są- dzę, że dowódcy mocno musieli się później zastanawiać nad wyjaśnieniem swoich, podważonych przez nas, racji.

Widząc, że rozmowy nie dają żadnego rezultatu, postano- wiliśmy akowców zwolnić wieczorem, krótko przed naszym wy- marszem w dalszą drogę. Ich broń, z uwagi na zagrożenie ze strony Niemców, zatrzymaliśmy.

Z nadejściem ciemności, wyruszyliśmy w drogę powrotną w lasy janowskie. Jechałem konno tuż za szpicą. Tego dnia mroź dochodził kilkunastu stopni poniżej zera. Ziemia była zmarznięta. Śnieg skrzypiał pod nogami. Kolumna zagłębiała się w las, hałas jadących po grudzie furmerek rozchodził się w ciszy nocej daleko. Szpic przesłał po moście na niewiel- kiej rzeczce i wysłał z lasu, na drogę prowadzącą łagodnym łukiem ku niedalekiej wiosce.

Nagle słyszymy z kierunku, w którym powinna znajdować się kolumna, wybuch granatów. Po chwili rozlega się gromkie

„Wielka ropa“ na północ od Moskwy

Przeprowadzona w ostatnich miesiącach seria głębokich wierceń poszukiwawczych w centralnych rejonach europej- skiej części RFSRR, na krań- cach Płoty Rosyjskiej, przy- niosła nadszpiegowane efekty. Pod Jarosławiem geolodowie natrafili na rozległe złoża ropy naftowej i gazu ziemnego. Jak wynika ze wstępnych sza- cunków, zasoby ropy w tym rejonie wynoszą przypuszczal- nie 2 miliardy ton, są więc wy- jatkowo bogate, choć z uwagi na wielką głębokość zalegania ich eksploatacja nie będzie łatwa.

Ropa i gaz ziemny tkwią tu „hura”, a później chaotyczna strzelanina. Szpic rozwinęła się wzdłuż rzeczki, frontem do zgiełku bitewnego, i — orientując się po odgłosie walki — rozpoczyna natarcie.

W lesie spotykamy się z tyralierą kolumny głównej. Nikt nie umie wyjaśnić, o co chodzi; nieprzyjaciela nie ma...

Zaprowadzamy porządek w szpach i kontynuujemy marsz. Na dzień zatrzymujemy się w leżącej na skraju lasu wiosce i tu udaje się nam wyjaśnić powód zamieszania w czasie noc- nego marszu.

Oto jedna z wysłanych w pościg za nami kolumn niemiec- kich usiłowała przeciąć nam drogę w lesie. Trasa ich mar- szu krzyżowała się z naszą. Niemcy jednak nieco się spóźnili. Ich ubezpieczenie marszowe natknęło się na środek naszej kolumny, składającej się z kilkunastu furmanek i sań, na któ- rych siedzieli śpiący partyzanci. Patrol niemiecki, przekonaw- szy się z bliska, że to właśnie poszukiwana kolumna, prze- skoczył przez nią i rzucił kilka granatów, które szczęśliwie nie wyrzuciły nikomu krzywdy. Drżącymi na furmankach party- zanci — przeważnie byli to partyzanci radzieccy — zbudziła się momentalnie, i nie namyślając się wiele, uderzyli na oddala- jący się patrol, nie wiedząc o tym, że głównie siły Niemców znajdują się za ich plecami. Na szczęście Niemcy nie zorien- towali się w sytuacji. Słyszając potężne „hura”, byli przekonani, że atak partyzantów jest skierowany przeciwko głównej ko- lumnie. To ich tak przeraziło, że z miejsca poszli w rozpę- kę. I to nas uratowało. Gdyby Niemcy w porę zorientowali się, że uderzenie poszło na ich niewielki patrol, wykorzystaliby ten moment do zadania nam ciosu w plecy. A tak Niemcy, nie przyzwyczajeni do nocnej walki w lesie, w wielki mroź, kilka dni szukali się nawzajem. Dzięki temu przez kilka dni nie by- liśmy przez nich niepokojeni. Wypoczęliśmy w wiosce i nieco uporządkowaliśmy broń i siebie. Ludzie byli już bardzo zmę- czeni ciągłymi marszami.

Przeszło dwuosobowy oddział, to nie igła w stogu siana; zdaliśmy sobie z tego sprawę. Niemcy przycichli tylko na chwilę. Zima sprzyjała im w ustalaniu miejsca naszego pobytu, więc dalsze pozostawanie nasze w tak wielkiej grupie groziło przykrymi następstwami. Trzeba było rozbić się na mniejsze grupy. Planowaliśmy to na styczeń przyszłego roku.

Pucharowe emocje

- Górnik — Rangers w Chorzowie
- Legia — St. Etienne w Warszawie

Jeszcze nie ochłonęliśmy po emocjach pojedynku piłkarskiego Polska-Bulgaria, a już dzisiaj czeka wszystkich kibiców następna porcja wrażeń. W Polsce rozegrane zostaną dwa mecze z cyklu rozgrywek Pucharu Zdobywców Pucharów oraz Pucharu Klubowych Mistrzów Europy.

W Zabrzu przeciwnikiem miejscowego Górnika będzie drużyna słynnego klubu szkockiego Rangers Glasgow. Zespół ten już 34 razy był mistrzem swego kraju, zaś w 19 przypadkach wygrał walkę o puchar. W tegorocznej edycji Pucharu Zdobywców Pucharów, Rangers grał z zespołem rumuńskim Steau. Mecz w Szkocji zakończył się zwycięstwem gospodarzy 2:0, zaś w Bukareszcie uzyskano wynik 0:0. Piłkarze Rangers przyjeżdżali do Polski w poniedziałek i w 26-osobowej ekipie jest 16 zawodników. Jak wynika z doniesień prasowych przedstawicieli tego klubu obserwowali mecz Polska-Bulgaria, zwracając szczególną uwagę na grę zawodników Górnika. Najbardziej podobał im się Szołtysik, którego uważają obok

Lubańskiego za najgroźniejszego zawodnika Górnika. Drużyna z Zabrza przebywała na kilkudniowym zgrupowaniu, przygotowując się do meczu pod kierunkiem dr. G. Kalocsa, który w ubiegłym tygodniu był w Szkocji i oglądał jeden z meczów „rangersów”.

Przeciwnik Legii — aktualny mistrz Francji St. Etienne w pierwszej rundzie Pucharu Klubowych Mistrzów Europy wyeliminował dosłownie zespół Bayern Monachium, przegrywając na wyjeździe 0:2 i zwyciężając u siebie 3:0. St. Etienne jest aktualnym liderem I ligi, mając na swoim koncie 8 zwycięstw i 3 remisy. Również dzisiaj przeciwnicy Legii przyjeżdżali w poniedziałek do Warszawy. Aby lepiej przygotować się do spotkania z Legią, piłkarze francuscy przełożyli na inny termin mecz ligowy, który mieli rozegrać w ostatnią niedzielę. Mecz St. Etienne — Legia rozegrany zostanie o godz. 19 przy sztucznym świetle.

Polskie Radio przeprowadzi dzisiaj bezpośrednie transmisje z obu tych spotkań. Sprawozdanie z meczu Legia — St. Etienne rozpocznie się o godz. 20.15, zaś Górnik Zabrze — Rangers Glasgow o godz. 17.30 (oba w programie I). Natomiast Telewizja transmitować będzie drugą połowę spotkania Górnik-Rangers o godz. 17.25, a o godz. 20 również drugą połowę meczu Legia St. Etienne. (s)

„Metalowcy” zdobywają Puchar CRZZ w turnieju siatkówki

Turniej siatkówki w Poznaniu o Puchar CRZZ, zakończył się zwycięstwem reprezentantów Związku Zawodowego Metalowców z Poznania. Oni też otrzymali z rąk sekretarza Rady Wojewódzkiej Ogólnozawodowej Federacji Sportu Wychowania Fizycznego i Turystyki w Poznaniu — Tadeusza Piątka — piękny puchar. W finale po emocjonującej grze Metalowcy pokonali zespół Związku Nauczycielstwa Polskiego w stosunku 2:0 (15:11, 16:14).

Równie interesujący i zacięty pojedynek stoczył siatkarski Krótkoszyński reprezentujący Zarząd Wojewódzki TKKF w meczu z drużyną Związku Zawodowego Pracowników Energetyki, której barw bronił zawodnik Sekcji Remontowej w Czerwonaku. Szczegółowe zwycięstwo 2:1 (12:15, 15:13, 16:14) odniósł TKKF zajmując III miejsce.

Organizacja imprezy wzorowa. (ck)

Wrocław

Zacięte walki na szachownicach

Im bliżej końca zawodów o drugą mistrzostwo Polski, jakie odbywają się we Wrocławiu, tym bardziej nieoczekiwane padają wyniki. Na początku rozgrywek obserwatorzy „typowali” do spadku z ekstraklasy Anilane Łódź oraz Avię Świdnik. Tymczasem zespoły te z rundy na rundę grają coraz lepiej, osiągając efektowne zwycięstwa nad renomowanymi przeciwnikami. Poważnie się rozszerzyła strefa zagrożenia i w jej zasięgu znalazła się również drużyna Lecha.

Oto ciekawsze rezultaty 8 rundy mistrzostw: Hetman — Avia 3:4, Anilana — Poczów 4:4, WKSz „64” — Lech 3:3. Przedpółnocne dogrywki 7 rundy przesażyły definitywnie o porażce Poczowa z lubelskim Startem 3:5 oraz przegranej Lecha w takim samym stosunku z Hutnikiem.

Zespół Poczowa znajduje się na trzeciej pozycji, lechici zaś dzielą z WKSz „64” Wrocław 10-11 miejsca w tabeli mistrzostw. (nt)

Tenis

Po sukcesie z Danią kolej na CSRS

Zwycięstwo polskich tenisistów nad wysoką notowaną Danią w pucharze króla Gustawa, stało się sensacją w europejskim tenisie. Dla nas jest to tylko potwierdzenie wysokiej formy jaką polski zespół sygnalizował już od wielu miesięcy.

Po sukcesie jaki odnieśliśmy w spotkaniu z Duńczykami, czeka nas teraz znacznie trudniejsze zadanie — pokonanie zespołu Czechosłowacji, który również wygrał z Włochami 5:0 i podobnie jak Polska zakwalifikował się do ćwierćfinału. (ch)

EKIPA TENISISTÓW CSRS

Związek Tenisowy CSRS powiadomił już PZT w jakim składzie wystąpią reprezentanci Czechosłowacji w ćwierćfinałowym meczu o puchar króla Gustawa V. Mecz Polska — CSRS zostanie rozegrany 22 i 23 listopada w hali Gwardii w Warszawie. Zespół CSRS przyjeżdża już 18 bm. w 5-osobowym składzie. Zgłoszono też samą czwórkę, która reprezentowała CSRS w zwycięskim meczu z Włochami: Kukula, Zednika, Paleta i Tejcnera. Jako sparring-partnerów tutajższych im będzie również Huta.

Stawką niezwykle interesującego meczu tenisowego z CSRS jest awans do decydującego turnieju, w którym w bezpośredniej walce o zimowy puchar zmierzą się cztery najlepsze ekipy europejskie. Turniej finałowy rozegrany zostanie w tym roku w NRF w dniach 5 — 7 grudnia. (PAP)

Praca

Pomoc domową, najchętniej na popołudniu, dwa razy tygodniowo — przy mę. Zgłoszenia: Al. Wielkopolska 14, godz. 17-19. 12934g

Potrzebny uczeń krawiec ki. Czerwonej Armii 9 — podwórze. 12642g

Młody oficer pożarnictwa spoza Poznania, poszukuje pracy z mieszkaniem w Poznaniu. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 12658g.

Elektryk, poszukuje pracy od godz. 17. Władomości: telefon 663-47. 12671g

Pracownika do robót w gospodarstwie rolnym — przyjmie, Henryk Lisek — Trzcianka, pow. Nowy Tomyśl. 12687g

Nauka

Maszynopisanie ucze. — Marcinkowskiego 26 m. 28, II podwórze. I. Pietro. 10953g

Magistrowie, ucza wszystkich przedmiotów. Szamarskiego 21 m. 7. 12679g

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane

Przemysłu Lekkiego

UNIEWAŻNIA ZAGUBIONE PIECZĄTKI

NASTĘPUJĄCEJ TREŚCI:

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane Przemysłu Lekkiego — Sekcja Osobowa i Poznańskie Przeds. Bud. P. L. Poznań Krauthofera 10

Przyjeżdż. do pracy

dn. podpis.

K7892

Kupno

Telewizor oraz magnetofon, również uszkodzone — kupię. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 13588g.

Tokarki zegarmistrzowska, zaraz kupię. Oferty „Prasa”. Łódź. Piotrkowska 98. K8190

Kupię 3-kołowy „Velo” — Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 12633g.

Kupię spiesznie kafele piecowe białe (25 pełnych, 8 naczyniowych). Oferty z ceną „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 12722g.

Sprzedaj

Tokarnie — wyoblarkę i tocznicę balans. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 13275g.

Sprzedam „Pannone” z kaskami. Rynek Śródecki 13/14 m. 9. 13415g

Szyszyt „Chinchilla” — samczki, samczyki, parki skojarzone — poleca Ferma Hilary Szutta — Zbasty. ul. Nowy Dwór 43. 702p

Wózki dziecięce spacerowe, głębokie i leżaczkowe, najnowsze wzory — poleca Wytwórnia Z. Janke — Dąbrowskiego 88. 13134g

Wózki dziecięce, duży wybór — poleca wytwórnia Chojnacki, Poznań. Zbąszyńska 12. 12906g

Sprzedam lub zamienię nowe pianino — na samochód Syrena lub Trabant. Poznań. ul. Polna 44 m. 4. 12559g

Sprzedam suknie ślubne, długą, koronkową z trenem i welonem. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 12578g.

Sprzedam maszynę do ciasta, kocioł 200 l oraz sprzet piekarniczy. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 12579g.

Sprzedam maszynę dziewiarską 2-płytową. Kraszewskiego 8 m. 23, godz. 17-19. 12617g

† Dnia 8 listopada 1969 r. zginął tragicznie, namaszczony Olejami św., mój ukochany brat i szwagier. śp.

STEFAN ROSNER

magister praw

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu na Junikowie.

W żałobie pograżeni

BRAT I BRATOWA

12568g

† Dnia 10 listopada 1969 r. zmarł mój najdroższy mąż i tatuś. śp.

ppłk. KONSTANTY KOBYLIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżona

ŻONA Z SYNEM

Klaczyn, pow. Szamotuły. 13605g



POWSZECHNY DOM TOWAROWY

w Poznaniu

O G Ł A S Z A

PRZEDŚWIĄTECZNA PREMIOWA SPRZEDAŻ KONFEKCI CIĘŻKIEJ

— w okresie od 10 listopada do 20 grudnia br. w stoiskach „OKRĄGLAKA” na V, VI, VII piętrze — oraz

w DOMU DZIECKA

Dokonujcie zakupów w PDT, który w poszerzonych ostatnio stoiskach posiada najbogatszy w naszym mieście asortyment konfekcji

♦ PŁASZCZY, UBRAN, SPODNI, MARYNAREK MĘSKICH

♦ PŁASZCZY, FUTER, SUKIENEK, GARSONEK, SPODNI, BLUZEK DAMSKICH

♦ PŁASZCZY, UBRANEK, SUKIENEK MŁODZIEŻOWYCH I DZIECIĘCYCH.

Przy okazji informujemy, że na VII piętrze „OKRĄGLAKA” znajduje się punkt usług krawieckich dokonujący

bezpłatnych poprawek odzieży zakupionej w PDT

K8416

Budowlana Spółdzielnia Pracy

im. 25-lcia PRL w Poznaniu

posiada do upłynnienia UŻYWANĄ CENTRAŁKĘ TELEFONICZNĄ 10-numerową z prostownikiem, typ CB-10 PN-59 T.

Oferty pisemne prosimy składać pod adresem BSP im. 25-lcia PRL w Poznaniu, ul. Wierszowska 10.

Informacji telefonicznych udziela Dział Ekon. Adm. Spółdzielni, tel. 67-20-31, w godzinach od 7 do 15. K8015

Przetargi

Państwowe Przedsiębiorstwo Handlowe „Konsumy” w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 17 — ogłasza PRZETARG NIEOGRAZICZONY na wykonanie prac remontowo-budowlanych adaptacji pomieszczeń parterowych po internacie, przy placu Chopina w Nowym Tomyślu.

W zakres prac wchodzi następujące roboty:

- ROBOTY ROZBIÓRKOWE
- ROBOTY MURARSKIE
- ROBOTY TYNKOWE
- ROBOTY CIEŚLERSKIE
- ROBOTY BETONOWE
- ROBOTY SZKLARSKIE
- ROBOTY MALARSKIE
- ROBOTY STOLARSKIE
- ROBOTY Ślusarskie
- ROBOTY POSADZKOWE

Termin wykonania robót ustala się na IV kwartał br. i I kwartał 1970 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa: państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Wszelkie informacje dotyczące robót udzieli Dział Inwestycyjno-Zaopatrzeniowy w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 17, pokój 17.

Oferty prosimy składać w załączonych kopertach z dopiskiem „Przetarg”, w terminie 10 dni od ukazania się ogłoszenia w prasie.

Otwarcie ofert nastąpi następnego dnia o godz. 10 w biurze Przedsiębiorstwa.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta, oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. K8390

Zguby

W dniu 10 bm., na odciuku od Katedry do ul. Krańcowej — zgubiono rulon światłokopii. Proszę o wiadomość: tel. 700-71. 13599g

Zgubiłam legitym. szkolną LO nr 1250 — na nazwisko Anna Hojnowska. 716p

Różne

Gwarantowane, fachowe naprawy zegarków. Krótkie terminy. Kandydów. Chwałiszewo 65. 683p

Matrymonialne

Panna lat 36, posiadająca własną kamienicę w małym miasteczku, pozna kavalera z zawodu ślusarza. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 717p.

Rozwiedziona lat 42, imponująca, pozna odpowiedniego pana. Cel matrymonialny. — Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 684p.

† Dnia 11 listopada 1969 roku po krótkiej lecz ciężkiej chorobie zmarła w Poznaniu, opatrzona Sakramentami św., śp.

z MARKOWSKICH WANDA WINIARSKA

przeżywszy lat 80.

O tej bolesnej stracie zawiadamiają

MAŻ, DZIECI, WNUKI i dalsza RODZINA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 13 listopada br. o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.

Nabożeństwo żałobne odprawione będzie w kościele ks. ks. Pallotyńów w dniu 13. XI. o godz. 7.30.

† Dnia 10 listopada 1969 r. zasnął w Panu, całym sercem oddana naszemu domowi, jedyna siostra, droga szwagierka, najtrościwsza ciocia, śp.

HALINA KNIJ

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm. o godz. 15.30 na cmentarzu parafialnym na Sołacz przy ul. Lutyckiej.

W smutku pograżona

SIOSTRA Z MĘŻEM I SYNEM

Poznań - Podolany. Kartuska 1/3. Dojazd autobusem na cmentarz — 60. 68. 13620g

W dniu 9 listopada 1969 r. zmarł

STANISŁAW URBANIAK

długoletni i sumienny pracownik Poznańskiej Spółdzielni Mieczarskiej.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 13 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego

WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA

składają:

DYREKCJA — RADA ZAKŁADOWA I WSPÓŁPRACOWNICY

Poznańskiej Spółdzielni Mieczarskiej Zakładu Transportu i Spedycji w Poznaniu. 13412g

W dniu 9 listopada 1969 roku zmarł w Londynie, w wieku lat 81

Dr. med. ALFRED LASKIEWICZ

b. profesor zwyczajny Otolaryngologii na Uniwersytecie Poznańskim, organizator i dyrektor Kliniki Otolaryngologicznej w latach 1923-1939. Wychowawca kilkunastu roczników lekarskich i kilkadziesiątu specjalistów otolaryngologów. Wybitny uczony i znakomity pedagog oraz autor bardzo licznych prac naukowych.

KIEROWNIK — DOCENCI — ADIUNKCI I ASYSTENCI

Katedry i Kliniki Otolaryngologicznej Akademii Medycznej w Poznaniu. 13632g

Dnia 10 listopada 1969 r. tragiczna śmierć wyrwała z naszych szeregów ofiarnego działacza, serdecznego przyjaciela i cenionego koleżę

TADEUSZA NOT — NOWICKIEGO

artyste - grafika

Cześć Jego pamięci!

POLSKI ZWIĄZEK WĘDKARSKI

ZARZĄDY

OKRĘGU POZNAŃSKIEGO

KOŁA „PRASA”.

K8461

Dnia 10 listopada 1969 r. zginął tragiczną śmiercią, mój najdroższy, najwspanialszy mąż i przyjaciel. śp.

TADEUSZ NOT — NOWICKI

artysta - plastyk

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm. o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim,

o czym zawiadamia

ŻONA Z RODZINĄ

Poznań, Szczecin, Sopot, Wrocław, Garbno.

Dnia 9 listopada 1969 r. zmarł w Londynie PROF. DR MED.

ALFRED LASKIEWICZ

b. dyrektor Kliniki Otolaryngologicznej Uniwersytetu Poznańskiego, założyciel i wieloletni przewodniczący Poznańsko-Pomorskiego Oddziału i b. przewodniczący Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Otolaryngologicznego, b. redaktor naczelnicy Polskiego Przeglądu Otolaryngologicznego, odznaczony Krzyżem Oficerskim Francuskiej Legii Honorowej, członek honorowy Towarzystwa Niemieckich Otolaryngologów, członek honorowy Collegium Otolaryngologicum Amicitiae Sacrum, członek honorowy Austriackiego Towarzystwa Otolaryngologów, członek Sekcji Otolaryngologicznej Royal Society of Medicine, członek Francuskiego, Włoskiego, Rumuńskiego, Hiszpańskiego i Węgierskiego Towarzystwa Otolaryngologów.

Pogrzeb odbędzie się w Londynie, w dniu 15. XI. 1969 r.

ZARZĄD ODDZIAŁU POZNAŃSKIEGO Polskiego Towarzystwa Otolaryngologicznego. 13633g

W dniu 10 listopada 1969 r. zmarł opatrzony Sakramentami św., przeżywszy 84 lata, nasz najukochańszy ojciec, teść, dziadek i pradziadek, śp.

AUGUSTYN WACHAŁSKI

piekarz

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm. o godz. 11.55 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pograżona

RODZINA

Poznań, ul. Pradzyńskiego 47 m. 25. 13652g



POZNAŃ
Grunwaldzka 19

Redaguje Kolegium. Marjan Plebierowicz (sekretarz redakcji) Tadeusz Kaczmarek Zbigniew Mika Wiesław Porzycki (redaktor naczelny) Mirosław Skąpski (redaktor naczelny) Telefon: 611-21 (cały zespół redakcyjny) 611-22 (cały zespół redakcyjny) 611-23 (cały zespół redakcyjny) 611-24 (cały zespół redakcyjny) 611-25 (cały zespół redakcyjny) 611-26 (cały zespół redakcyjny) 611-27 (cały zespół redakcyjny) 611-28 (cały zespół redakcyjny) 611-29 (cały zespół redakcyjny) 611-30 (cały zespół redakcyjny) 611-31 (cały zespół redakcyjny) 611-32 (cały zespół redakcyjny) 611-33 (cały zespół redakcyjny) 611-34 (cały zespół redakcyjny) 611-35 (cały zespół redakcyjny) 611-36 (cały zespół redakcyjny) 611-37 (cały zespół redakcyjny) 611-38 (cały zespół redakcyjny) 611-39 (cały zespół redakcyjny) 611-40 (cały zespół redakcyjny) 611-41 (cały zespół redakcyjny) 611-42 (cały zespół redakcyjny) 611-43 (cały zespół redakcyjny) 611-44 (cały zespół redakcyjny) 611-45 (cały zespół redakcyjny) 611-46 (cały zespół redakcyjny) 611-47 (cały zespół redakcyjny) 611-48 (cały zespół redakcyjny) 611-49 (cały zespół redakcyjny) 611-50 (cały zespół redakcyjny) 611-51 (cały zespół redakcyjny) 611-52 (cały zespół redakcyjny) 611-53 (cały zespół redakcyjny) 611-54 (cały zespół redakcyjny) 611-55 (cały zespół redakcyjny) 611-56 (cały zespół redakcyjny) 611-57 (cały zespół redakcyjny) 611-58 (cały zespół redakcyjny) 611-59 (cały zespół redakcyjny) 611-60 (cały zespół redakcyjny) 611-61 (cały zespół redakcyjny) 611-62 (cały zespół redakcyjny) 611-63 (cały zespół redakcyjny) 611-64 (cały zespół redakcyjny) 611-65 (cały zespół redakcyjny) 611-66 (cały zespół redakcyjny) 611-67 (cały zespół redakcyjny) 611-68 (cały zespół redakcyjny) 611-69 (cały zespół redakcyjny) 611-70 (cały zespół redakcyjny) 611-71 (cały zespół redakcyjny) 611-72 (cały zespół redakcyjny) 611-73 (cały zespół redakcyjny) 611-74 (cały zespół redakcyjny) 611-75 (cały zespół redakcyjny) 611-76 (cały zespół redakcyjny) 611-77 (cały zespół redakcyjny) 611-78 (cały zespół redakcyjny) 611-79 (cały zespół redakcyjny) 611-80 (cały zespół redakcyjny) 611-

